

Wykonali z nadwyżką

W powiecie kaliskim plan skupu zboża wykonali z dużą nadwyżką następujące gminy: Zbiersk 110,4 proc., Podgrodzie Kaliskie 102,5 proc., Opatówek 101,7 proc., Chocz 130 proc. oraz 20 innych gromad.

Pierwsze miejsce wśród gromad zajęły: Korzenica 137 proc., Kalinowa 134 proc., Cęków-Kolonia 134 proc. i Cęków Wieś 116 proc. Przykład godny naśladowania!

BĘDZIE LEPIEJ!

Stosunkowo słabe wyniki akcji skupu zboża w powiecie kępińskim wskazują, że powiat ten nie „rozkrecił” się jeszcze.

Są jednak oznaki poprawy i tak do lepszych gmin w powiecie należy gmina Kępno Południe, Kępno Północ i Perzów. Najlepszą jest natomiast gmina Opatów, która plan skupu wykonała z nadwyżką.

Do najsłabszych należą gminy: Doruchów, Kobyłgóra, Ostrzeszów i Podzamcze.

Na podkreślenie zasługuje coraz to lepsza praca trójek gromadzkich. Plan będzie więc wykończony.

) BRAK CZUJNOŚCI KLASOWEJ

W gromadzie Dużyn (powiat Krotoszyński) skup zboża napotyka na trudności. Biedota wiejska wykryła jednak ich źródło. Tkwi ono w osobowym składzie trójki gromadzkiej, do której wchodził tacy bogaczy jak Jan Zmyślony, Stanisław Plotowski i Antoni Kozik, którzy sami nie wywiązali się z planu odstawy zboża.

Zmiana trójki oczyściła atmosferę w gromadzie.

PRZODUJĄ MAŁOROLNI

W pow. krotoszyńskim, podobnie jak w innych powiatach, w dostawie nadwyżek zbożowych przodują małorolni chłopcy.

Kulacy natomiast akcją tę świadomie sabotują. Np. we wsi Sośnice kulak Stanisław Drgaś zalega z dostawą 3 ton zboża i utrudnia w ten sposób gromadzie wywiązanie się z obowiązku wobec państwa.

W podobnej sytuacji znajduje się gromada Lutogłew, gdzie gospodarujący na 48 ha kulak Konka uparcie odmawia sprzedaży Państwu zboża.

Znajduje się jednak rada na opornych kulakach! — mówi stanowczo miejscowa biedota wiejska.

PRZECHYTRZYŁ

Bogacz wiejski, Marchewka, zamieszkały we wsi Paproć, pow. Nowy Tomyśl zataił fakt użytkowania 20 ha ziemi ornej.

Kombinacja nie udała się. Zboże będzie musiał odstawić.

PACHOLEK KULACKI

Pacholkiem kulackim okazał się Andrzej Rybak (Drawsko, pow. Czarnków), który namawiał chłopów, by zboża nie odstawali.

WEZWANIE DO WSPÓŁZAWODNICZWA

Gmina Koźmin wezwala Krotoszyń do współzawodnictwa w realizacji planu skupu zboża.

Która będzie więc pierwsza? PRZODUJĄCA GMINA

w pow. krotoszyńskim jest gmina Zduny, która wykonała plan skupu zboża 102,2 proc.

W tym samym powiecie plan roczny skupu wykonał już dalszych 12 gromad.

CENNA POMOC MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

W wyniku żywej działalności aktywny ZMP-owski w powiecie Trzcianka przybrała na sile akcja skupu zboża. I tak w gminie Biała młodzież ZMP-owska napłynęła imiennie opornych kulaków. Skutek był natychmiastowy. Kulacy zaczęli odstawić zboże.

Kryzys rządowy

W IZRAELU

TEL AVIV (PAP). Jak donosi prasa Izraela rząd Ben Gurion podał się do dymisji. Fakt ten nastąpił w związku z odrzuceniem przez większość Zgromadzenia Ustawodawczego rządowego wniosku w sprawie systemu wychowania dzieci, znajdujących się w obozach pracy dla imigrantów.



Scena zbiorowa ze sztuki K. Treniewa „Lubow Jarowaja” granej obecnie w Teatrze Polskim w Poznaniu.

GTAS

WIELKOPOLSKI



Rok VII ABC

Poznań, sobota 17 lutego 1951 r.

Nr 47 (2145)

Sprzedajna polityka rządu francuskiego

PLEVEN i MOCH

oskarżeni o zdradę stanu

Projekt armii europejskiej doprowadzi do wydania cudzoziemcom tajemnic wojskowych Francji

PARYŻ (PAP). W środę o godz. 10 rano byli ministrowie Yves Farge i Emanuel d'Astier de La Vigerie, jako reprezentanci krajowej rady pokojowej Francji udali się do prokuratury generalnej, gdzie złożyli skargę o zdradę stanu przeciwko premierowi Plevenowi i ministrowi obrony narodowej Mochowi.

Skarga została podpisana przez b. ministra Yves Farge'a księdza Jean Boullier, deputowanego i b. ministra Charles Tillon, deputowanego i b. ministra Emanuela d'Astier, François Leclercq i przez Fernanda Vigne.

Skarga stwierdza, że rząd Francji od wielu miesięcy wyraża swą zgodę na remilitaryzację Niemiec Zachodnich i aktywnie przyczynia się do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, co oznacza pogwałcenie uroczystych deklaracji rządu francuskiego i podeptanie rezolucji uchwalonych przez parlament francuski.

Okazuje się dziś coraz jaśniej i wyraźniej, że pakt atlantycki otworzył drogę do wskrzeszenia niemieckich sił zbrojnych. Pakt atlantycki został uzupełniony decyzjami konferencji brukselskiej. Francja była na konferencji brukselskiej reprezentowana przez ministra obrony narodowej Mocha, który chwalił się, że decyzje brukselskie powzięte zostały z jego inicjatywy. Komunikat o wynikach konferencji brukselskiej stwierdza identyczność poglądów uczestników tej konferencji w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

W dniu dzisiejszym — stwierdzają następnie autorzy skargi — rozpoczyna się w Paryżu konferencja, która ma przypieczętować politykę Plevena i Mocha. W konferencji uczestniczyć mają, oprócz sekretarza stanu Niemiec Zachodnich — Waltera Hallsteina, oficerowie i technicy niemieccy spośród tych Niemców, którzy dokonali agresji przeciwko Francji i jej sprzymierzeńcom, którzy sprofanowali Francję i torturowali naród francuski. Będą oni zasiadać u boku oficerów, generałów i techników francuskich — pod przewodnictwem pana Mocha. W obecności ich opracowane mają być plany, które mogą zaszkodzić bezpieczeństwu Francji. Podczas obrad ujawnione zostaną plany

lub informacje, dotyczące obrony narodowej.

Projekt armii europejskiej będący przedmiotem konferencji w Paryżu, miałby doprowadzić — w myśl założeń Plevena i Mocha — do tak ścisłego zespolenia kontyngentów wojskowych Francji i Niemiec Zachodnich, że doprowadziłoby to do wydania cudzoziemcom tajemnic obrony narodowej Francji.

W tej sytuacji tak niebezpiecznej dla Francji i dla pokoju świata uważamy — piszą autorzy skargi — że naszym obowiązkiem jest zwrócić uwagę prokuratora generalnego najwyższego trybunału sprawiedliwości Francji na charakter działalności premiera Plevena i ministra Mocha.

Pleven i Moch działalnością swą dopuścili się przestępstw przewidzianych w artykule 75 i w następnych artykułach francuskiego kodeksu karnego. Są oni winni zdrady stanu, gdyż dostarczają obcym mocarstwom tajemnic obrony narodowej. Utrzymują oni — jak to przewiduje stan faktyczny artykułu 90 kodeksu karnego — stosunki z przedstawicielami obcego mocarstwa, mające na celu lub mogące w swych skutkach przynieść szkodę dla wojskowej lub dyplomatycznej sytuacji Francji.

Autorzy skargi przypominają następnie, że z Niemcami nie zawarto dotąd traktatu pokojowego, oraz że Pleven i Moch działają w sposób, zagrażający obronie narodowej Francji, rozwijając współpracę wojskową z tymi samymi ludźmi, którzy odpowiedzialni są za agresję przeciwko Francji.

W zakończeniu autorzy skargi stwierdzają:

Wnosimy na pańskie ręce panie prokuratorze generalny skargę przeciwko premierowi René Plevenowi i ministrowi Jules Mochowi oraz przeciwko wszystkim innym członkom rządu. Pozostawiamy panu sprawie zwrócenia się do zgromadzenia narodowego w celu postawienia ich w stan oskarżenia i komunikujemy, że wystąpiśmy również przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości.

BEZROBOCIE

wzrasta

w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). W związku z podporządkowaniem gospodarki zachodnio-niemieckiej agresywnej polityce mocarstw atlantyckich, sytuacja gospodarcza w Trizonii staje się z dnia na dzień bardziej krytyczna.

Katastrofalne rozmiary osiągnięto na terenie całego kraju bezrobocia. Jak donosi agencja ADN w północnej Badenii liczba bezrobotnych w grudniu ubiegłego roku wzrosła w mieście Pforzheim o 86 proc., w Tauberbischofsheim o przeszło 65 proc., a w Manheimie o 21 procent.

Rząd polski domaga się zwrotu złota zrabowanego przez hitlerowców

BRUKSELA (PAP). Dnia 12 lutego 1951 roku odbyła się w Brukseli przed komisją trzech mocarstw dalsza rozprawa w sprawie zwrotu Polsce złota zrabowanego przez hitlerowców. Roszczenia Polski obejmują jak wiadomo, około 143 ton złota zgrabionego w czasie okupacji od więźniów obozów koncentracyjnych, z banków, instytucji państwowych i innych.

Rząd Polski reprezentował na rozprawie prof. dr Manfred Lachs w towarzystwie przedstawicieli Ministerstwa Finansów dr. Pawła Zielińskiego.

Delegat Polski przedstawił dodatkowe dowody, stwierdzające bezspornie roszczenia Polski. Między innymi przedstawił dokument dowództwa Waffen SS z 8 października 1942 r., adresowany do Himmlera, z którego wynikało, że złoto pochodzące z zębów ofiar obozów koncentracyjnych miało być przekazywane na konto Reichsbanku i tym samym zwiększać miało zapas złota monetarnego hitlerowskich Niemiec.

Delegat Polski na podstawie obliczeń udowodnił, że przeszło 10 ton złota pochodzących właśnie z tego źródła zwiększyło zapas złota Rzeszy.

Ponieważ poważna część złota zgrabionego Polsce została odnaleziona w strefach zachodnich Niemiec, Polska domaga się jego zwrotu.

Na zakończenie rozprawy prof. Lachs stwierdził: „Obowiązek naprawy szkód wyrządzonych w ostatniej wojnie narodowi polskiemu i innym narodom, które szkody te poniosły, było i jest jednym z naczelnych obowiązków ustalonych w zobowiązaniach międzynarodowych. Rządy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji zaciągnęły w tej sprawie wyraźne i uroczyste zobowiązania. Rząd Polski zgodził się na podpisanie protokołu z 6. 7. 1949 r. na podstawie wyraźnych zapewnień, że roszczenia Polski zostaną zaspoko-

jone. Dlatego też odrzucenie naszych roszczeń o zwrot złota oznaczałoby oczywiście pogwałcenie deklaracji Narodów Zjednoczonych z 5 stycznia 1943 r., deklaracji z 22 lutego 1944 r., uchwały Jałty i Poczdamu oraz deklaracji komisji dla spraw rozdziału złota z 27 września 1946 r., jak i protokołu z 6 lipca 1949 r., jak również specjalnych zobowiązań, zaciągniętych w stosunku do Polski, a uznających jako bezsporne prawo jej do udziału w puli złota przeznaczonego do rozdziału.

Udowodniliśmy, że złoto zostało nam zgrabione, że nawet złoto pochodzące z obozów koncentracyjnych, jak to stwierdza przedstawiony dzisiaj przeze mnie dokument, miało służyć powiększeniu rezerwy kruszcowej banku Rzeszy. Złoto to zostało odnalezione. Kto je ma otrzymać? Na to pytanie nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Odpowiedź jest jednak jasna — jest rzeczą niedopuszczalną, by złoto to wzbogaciło tych, którzy je posiadają w tej chwili, lub tych, którzy tym ostatnim oddają usługi.

Rząd Polski kategorycznie stwierdza, że odmowa zadośćuczynienia naszych roszczeń oznaczałaby bezprawną, samowolną i sprzeczną z zobowiązaniami międzynarodowymi — decyzją.

CWKS mistrzem Polski w hokeju

W ostatnim spotkaniu finałowym na Torkacie, w ramach rozgrywek o mistrzostwo Polski w hokeju, CWKS pokonał Unię 6:0 (2:0, 2:0, 2:0).

Bramki zdobyli: dla CWKS — Świczar — 2, Wieciek — 2, Dolewski i Palus po 1.

CWKS zdobył tytuł mistrza Polski w hokeju na rok 1951, nie ponosząc ani jednej porażki uzyskując 6 pkt. i stosunek bramek 10:2.

Zielona Góra uczciła 6-lecie swego wyzwolenia

W dniu 15 lutego 1945 roku bohaterska Armia Radziecka i walczące u jej boku odrodzone Wojsko Polskie w swym zwycięskim pochodzie na Berlin, oswoiły Zieloną Górę, przywracając ją Polsce — jako nierozdzieloną część składową naszego Państwa Ludowego. W uroczystym i pełnym powagi, lecz jednocześnie radosnym nastroju, obchodzili mieszkańcy szóstą rocznicę wyzwolenia swego miasta. Tysiące młodzieży, robotników miejscowych fabryk i pracowników umysłowych przeszło w capstrzyku ulicami miasta, by u stóp pomnika Bohaterów złożyć wieńce jako symbol wdzięczności społeczeństwa zielonogórskiego dla narodu radzieckiego i jego zbrojnego ramienia — Armii Czerwonej.

Następnego dnia przy wypełnionej po brzegi mieszkańcami sali Teatru Miejskiego zebrała się na uroczystej sesji Miejska Rada Narodowa. W Prezydium obok przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych i wojska — zajęli miejsca wielokrotni przodownicy i racjonalizatorzy pracy miejscowych zakładów. Do zebranych przemówił przedstawiciel WP kpt. Marek.

Mówca przynosząc mieszkańcom miasta pozdrowienia i życzenia od Wojska Polskiego dalszej owocnej pracy przy budowie podstaw socjalizmu, wskazał na genę wielkiej styczniowej ofensywy Armii Radzieckiej. Mówca stwierdził, iż przeciw obecnym szaleńcym planom Trumana i marshallowskich sługusów — dążących do rozpętania nowej wojny — wyrósł potężny i coraz bardziej rozrastający się obóz obrońców pokoju ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej na czele.

Okrzyk wznieśli na cześć Wielkiego Chorążego Pokoju, Nauczyciela i Wodza klasy robotniczej całego świata, Generalissimusa Józefa Stalina, wywołał długo niemilknięce owacje na cześć Związku Radzieckiego, oswoiły ziem polski Armii Czerwonej i jej Wodza.

i Józef Gola — 230 proc. normy.

Część oficjalna uroczystej sesji MRN w Zielonej Górze zakończona została odegraniem hymnów polskiego i radzieckiego.

W części artystycznej koncertowała orkiestra jednostki wojskowej oraz robotnicza orkiestra „Polskiej Welny” pod batutą ob. Błaszczuka. Ponadto program wypełniły występy chóru i recytatorskie popisy młodzieży ze szkoły TPD.

W godzinach wieczornych w kilku punktach miasta odbyły się zabawy ludowe. Tak Zielona Góra uczciła sześćdziesiąt swego wyzwolenia. (SB)

Młodzież przygotowuje się do egzaminów dojrzałości

WARSZAWA (PAP). Ministerstwo Oświaty i Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego ustaliły drugą połowę maja br. jako termin rozpoczęcia egzaminów dojrzałości, zarówno w szkołach ogólnokształcących, jak i w liceach zawodowych.

W szkołach ogólnokształcących stopnia licealnego egzaminy dojrzałości odbędą się w dniach od 20 maja do 20 czerwca br. i składać się będą z egzaminu pisemnego z języka polskiego i matematyki oraz egzaminu ustnego z języka polskiego, nauki o Polsce i świecie współczesnym wraz z nauką o społeczeństwie, historii Polski i nowożytnej historii polskiej, matematyki i fizyki.

Budowlani inicjują zespołowe metody pracy

WARSZAWA (PAP). Nowe zespołowe formy pracy, stosowane w budownictwie w oparciu o bogate doświadczenia radzieckie, są niewyczerpanym źródłem rezerw produkcyjnych. Wyzwalają one twórczą inicjatywę mas pracujących, mobilizują do jak najaktywniejszej walki o realizację zadań produkcyjnych, a tym samym przyspieszają budowę nowych mieszkań, zakładów pracy i miast.

Doniosłe znaczenie zespołowych metod pracy dla rozwoju przemysłu budowlanego, konieczność jak najszybszego ich stosowania, dobrze rozumie aktywni budowlani. Wyrazem tego zrozumienia jest, rzucana przez załogę budów nr 1 Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego Warszawa 2, inicjatywa nowej formy współzawodnictwa na polu upowszechniania nowatorskich metod pracy. Robotnicy ZBPW-2 zobowiązali się do dnia 1 marca br. co najmniej 30 proc. całości robót wykonywać zespołowymi metodami pracy, rzucając

wzywaniem wszystkim załogom budowlanym do podjęcia tej nowej formy współzawodnictwa.

Robotnicy ZBPW-2 natychmiast przystąpili do realizacji swych zobowiązań. M. in. na terenie budowy nr 26, gdzie jeszcze do niedawna większość robót wykonywana była indywidualnie, pracuje już obecnie 26 zespołów. Robotnicy tej budowy od 1 marca br. postanowili objąć zespołowymi formami pracy 90 proc. robót.

Inicjatywę załogi ZBPW-2 podejmują dalsze zespoły.

Pracujące kobiety podejmują dodatkowe zobowiązania

WARSZAWA (PAP). We współzawodnictwie o uczczenie czynnem produkcyjnym 8 marca i ogólnopolskiego kongresu Ligii Kobiet czołowe miejsce zajmują — obok górniczek — hutniczek i włóknianki polskie.

Robotnice, zatrudnione w hucie „Kościusko”, zobowiązały się do 8 marca br. wykonać dodatkową produkcję wartości 1.914.000 zł.

Również kobiety z huty „Batory” uczczą swoje święto ponadplanową produkcją wartości 267.000 zł.

Kobiety, zatrudnione w hucie „Zygmunt”, podjęły się zwiększyć znacznie wydajność pracy. M. in. czołowa przodownica pracy tej huty, rzeźniarka Pelagia Keler, wykona 228% nowej normy.

Podobne zobowiązania indywidualne i zbiorowe podjęły robotnice huty „Bankowa” oraz huty „Pokój”.

W zakładach przemysłu bawełnianego im. Rychlińskiego w Bielsku tkacki: Maria Dziegielewicz, Zofia Klok, Anna Bednarczyk i Julia Matrun, które dotąd pracowały na jednym krośnie, postanowiły dla uczczenia dnia 8 marca i Kongresu L. K. przystąpić do pracy na dwóch krosnach.

51 kobiet pracujących w tkalni zakładów nr 14 w Bielsku postanowiło wyprodukować do 8 marca br. w normalnych godzinach pracy 2850 m materiału ponad plan, 2 młoda tkaczki tego oddziału, członkinie ZMP, Edyta Czyż i Helena Kubica przystąpiły do pracy na dwóch krosnach.

Robotnice zakładów przemysłu bawełnianego w Wilamowicach postanowiły do końca bieżącego roku wykonywać normę produkcyjną co najmniej w 110 procentach.

St. Zjednoczone wskrzeszają armię japońską USA pogwałciły deklarację poczdamską i uchwały komisji daleko-wschodniej

Oświadczenie generała Kislenki

MOSKWA (PAP). Jak podaje agencja TASS, dnia 14 bm. na posiedzeniu Rady Sojuszników dla Japonii gen. Kislenko złożył oświadczenie w sprawie pogwałcenia przez rząd USA i amerykańskie władze okupacyjne w Japonii deklaracji poczdamskiej i uchwał komisji daleko-wschodniej demilitaryzacji i zbrojeniu Japonii.

Praktyka ostatnich lat dowodzi — powiedział gen. Kislenko — że Mac Arthur i podległe mu władze okupacyjne wbrew de-

klaracji poczdamskiej i uchwał komisji daleko-wschodniej odradzają japońskie siły zbrojne, japońską marynarkę wojenną i lotnictwo, odbudowują i modernizują dawne japońskie bazy morskie i lotnicze, odbudowują i rozbudowują dawne japońskie arsenały wojenne oraz przedsiębiorstwa przemysłowe wojenne, wskrzeszają i aktywizują działalność wszelkiego rodzaju organizacji militarystycznych.

I. Amerykańskie władze okupacyjne — oświadczył gen. Kislenko — systematycznie zwiększają liczebność policji japońskiej, pod której postacią wskrzeszają armię japońską. W chwili obecnej policja japońska liczy 218 tys. osób, tj. prawie 4 razy więcej, niż przed kapitulacją, z uwagi na swą strukturę, charakter, przygotowanie, uzbrojenie i funkcje ten tzw. korpus policji nie ma nic wspólnego ze zwykłą policją i stanowi w istocie rzeczy regularną armię japońską.

II. Gen. Kislenko wykazał, że amerykańskie władze okupa-

cyjne pod postacią etate zwiększanej japońskiej policji morskiej odbudowują marynarkę wojenną Japonii. Policja ta, która podlega tzw. „departamentowi do spraw bezpieczeństwa na morzu, liczy 18 tysięcy osób i dysponuje już 300 okrętami. Kierownik tego departamentu Okubo zapowiedział zwiększenie liczby tych okrętów do 600, przy czym departament otrzyma okręty, które dawniej należały do japońskiej marynarki wojennej.

III. Amerykańskie władze okupacyjne faktycznie przystąpiły do budowy japońskiego lotnictwa wojskowego. Utworzono tzw. „rząd do spraw bezpieczeństwa w powietrzu”, którego kierownik Matsuo oświadczył, że działa w myśl dyrektywy sztabu Mac Arthura.

IV. Amerykańskie władze okupacyjne przekazały rządowi japońskiemu i firmom prywatnym 685 zakładów przemysłu wojennego w 845 przeznaczonych do demontażu na reparacje. Wartość amerykańskich zamówień wojennych, uplasowanych w przemysle japońskim w okresie od 25 lipca do 17 grudnia ub. roku wynosiła 172,2 miliona dolarów.

V. Gen. Kislenko stwierdził, że przytoczone przez niego fakty dowodzą niezbicie, iż amerykańskie władze okupacyjne w Japonii nie tylko nie dokonują

rozbrojenia i demilitaryzacji Japonii, lecz na odwrót, jawnie odbudowują przemysł wojenny Japonii.

Wychodząc z powyższego, rząd radziecki uważa za konieczne stwierdzić co następuje:

1) Amerykańskie władze okupacyjne w Japonii brutalnie naruszają deklarację poczdamską z 26 lipca 1945 r., przewidującą likwidację militarystyki japońskiej, oraz uchwały komisji daleko-wschodniej z 9 czerwca 1947 roku i z 12 lutego 1948 roku. Uchwały te zabraniają wskrzeszenia jakichkolwiek japońskich formacji zbrojnych, w tym również marynarki wojennej, lotnictwa wojskowego i cywilnego, nie pozwalają na produkowanie materiałów wojennych, wprowadzają zakaz środków produkcji lub remontu narzędzi wojny, włączając w to okręty i samoloty, a jednocześnie zabraniają odbudowy i modernizacji baz morskich i lotniczych oraz umocnień.

2) Dyrektywa gen. Mac Arthura z 8 lipca 1950 roku, jak również wszystkie oparte na niej rozporządzenia rządu japońskiego, dotyczące utworzenia państwowego korpusu rezerwy policji i zwiększenia stanu liczebnego policji morskiej są całkowicie sprzeczne z wymienionymi wyżej uchwałami komisji daleko-wschodniej o demilitaryzacji i rozbrojeniu Japonii.

Rząd radziecki uważa — oświadczył w zakończeniu gen. Kislenko — że rada sojuszników nie może i nie powinna pominąć wyżej wymienionych faktów, świadczących o jawnym pogwałceniu przez rząd USA uzgodnionych decyzji 4 mocarstw w sprawie demilitaryzacji Japonii.

Odpowiedzialność za wszystkie następstwa takiego pogwałcenia spadnie całkowicie na rząd Stanów Zjednoczonych.

Strajk 12 tys. metalowców w BREMIE

BERLIN (PAP). Jak donosi agencja ADN strajk metalowców w Bremie ogarnął już 12 tys. robotników. Strajkujący robotnicy przemysłu metalowego domagają się podniesienia płac i poprawy warunków pracy.

Mistrzostwa lekkoatletyczne POLSKI Czołowi zawodnicy w Poznaniu

Do zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski seniorów i seniorów wpłynęło dotychczas 298 zgłoszeń (w tym 56 kobiet) najlepszych zawodników z całej Polski z Modrówną, Kuźmicką, Bregulaną, Stawczykiem i Kiszka na czele.

Dzisiaj o godz. 15 oraz jutro (w niedzielę) o godz. 9 i o godz. 15 będziemy świadkami emocjonujących walk o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Zawody odbędą się w hali WKKF przy Droście Dębińskiej.

Sekretarz ŚFZZ B. GEBERT wrócił do kraju

WARSZAWA (PAP). Dnia 15 bm. przybył do Warszawy sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Bolesław Gebert. Na lotnisku sekretarza ŚFZZ powitali przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Gen. Robertson poszukuje mięsa armatniego Policja syryjska i libańska wzmaga represje przeciwko bojownikom o pokój

TEL AVIV (PAP). Dowódca wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie gen. Robertson odbył ostatnio podróż po krajach Bliskiego Wschodu i przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządów państwa Izrael, Syrii i Libanu. Niedługo przed Robertsonem taką samą podróż odbył naczelnik wydziału Środkowego Wschodu w brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych — Furlong.

W związku z tymi podróżami których celem jest rozbudowa baz wojennych w krajach Bliskiego Wschodu i wciągnięcie państwa Izrael, Syrii i Libanu do agresywnych planów imperialistów amerykańskich i brytyjskich — w Jeruzolimie, Bejrucie, Damaszku i Trypolisie odbyły się manifestacje protestacyjne.

Komitet centralny Izraelskiej partii komunistycznej ogłosił odezwę, w której stwierdza m. in.:

„Wysłannicy Bevina i Trumana usiłują wciągnąć nasze państwo do agresywnego bloku, skierowanego przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Imperialiści angielscy chcieliby znów

zagarnąć nasz kraj, przeksztalczyć go w kolonię i wykorzystać nasze tereny jako bazę agresji przeciwko państwu demokratycznym.

Nie damy się wykorzystać dla tych zbrodniczych planów przez amerykańskich i brytyjskich spakobierców Hitlera. Pragniemy twórczej pokojowej pracy, a nie zbrojeń i agresji!

TEL AVIV (PAP). W Damaszku i Bejrucie odbyły się wielkie manifestacje na znak protestu przeciwko podróży, przybyciu i pobytowi w Syrii i w Libanie gen. Robertsona. Manifestanci wznosili okrzyki, domagając się, by rządy Syrii i Libanu przeciwstawiły się stanowczo wciągnięciu tych krajów do agresywnych bloków, montowanych przez imperialistów amerykańskich i angielskich.

Policja syryjska i libańska wzmaga represje przeciwko bojownikom o pokój. W Bejrucie (stolica Libanu) policja zaatakowała brutalnie uczestników wiecu pokojowego i aresztowała kilkanaście osób. Wśród aresztowanych znajduje się członek Światowej Rady Pokoju — Radwan Chagel.

KSIĄŻKI
popularno - naukowe

U PODSTAW WIEDZY

Włodzimierz Zonn
O PLANETACH,
KOMETACH I SŁOŃCU
Str. 264 zł 11,—

Włodzimierz Zonn
O GWIAZDACH
I MGŁAWICACH
Str. 128 zł 7,—

G. J. BABAT
OPOWIADANIA
O PRADACH WIELKIEJ
CZĘSTOTLIWOŚCI
Str. 162 zł 7,—

Tadeusz Czarnecki
NAUKA GRY W SZACHY
Str. 276 zł 10,—

„CZYTELNIK”
Wkrótce do nabycia
w księgarniach
„DOMU KSIĄŻKI”
WK295

A Zaczekała

PENICYLINA

(30)

Wieczorek stwierdził, że wszystkiego pozostało mniej niż się spodziewał. Wiele surowców i towarów zamokło od deszczów, fiolki z sykononem wszystkie niemal były rozbite, fosfit zmieszany z ziemią i kurzem wapiennym. Towary w magazynie głównym leżały pod gruzem.

Kawecki wybierał się na Pragę.

Wieczorek powiedział:

— Idę z panem.

— Po co?

— My... to znaczy załoga... — spojrzał na Kaweckiego: Kawecki się uśmiechał. Uchwaliśmy, że jeżeli Wydział nas nie zatwierdzi, to sami bez ich łaski...

— Co będziecie produkować?

Wieczorek przez cały czas od zebrania rozważał tę sprawę. Ubiegłej nocy wraz z Cyrkowcem i Józkiem, grzebał w gabinecie inżyniera Piątka, szukając przepisów na produkcję poszczególnych leków. Ale Niemcy wywieźli wszystkie niemal materiały. Wieczorek nie spał całą noc.

— Co będziecie produkować?

— Maść przeciwświerzbowa!

W Kaweckim ód wczoraj dokonywała się przemiana. Od młodych lat żył z pensji, zarabiał dobrze, nie kochał swojej roboty, lecz wykonywał ją starannie. Nie przeżywał nigdy, ani wielkich wzniołów, ani upadków. Lecz oto wczorajsze zebranie wasyło weń jakiś niepokój. Kawecki poprostu czuł jak otwierają się przed nim nowe perspektywy, perspektywy walki, tworzenia, bezpośredniego udziału w akcji, która nie miała żadnych precedensów. To, że nie potrafił zapanować nad ludźmi w czasie zebrania, dało mu wiele do myślenia. Ludzie ci przestali milczeć i potakiwać, poczuli się odpowiedzialni za to co wokół się dzieje. I bez nich nie wolno było już decydować, przeciwnie, byli śmielsi, od niego, Kaweckiego. Ważyli się na rzeczy niemal niemożliwe. Jak na przykład to słowo Wieczorka „za dwa tygodnie zaczniemy produkować”.

— Pan mnie słyszy: maść przeciwświerzbowa — powtórzył Stefan uderzając miarowo dłonią w porysowane polсандrowe biurko:

— Słyszę. O cholera, Kawecki z przykrością stwierdził, że zaczął kinać, nigdy przed tym tego nie robił.

— A obliczyliście, na jak długo starczy surowca.

— Starczy. Od dokładnych obliczeń jestesse wy. Ja obliczałem dać projekt i go wykonać. — Sięgnął do kieszeni bluzy, położył przed Kaweckim przepis produkcji. — W jego oczach tał się uśmiech.

I oto Kawecki rozpoznał się również. Stracił swój urzędniczy spokój.

— Niech was szlag trafi. — Siadajcie obok. Macie spisy surowców? Siadajcie, będziemy liczyć.

Tego dnia nie poszli już na Pragę.

IV.

Wieczorem wzmógł się ostrzał niemieckiej artylerii, rozpostarł się na szerokim odcinku frontu. Piaski huczały od bezustannych wybuchów i ciężkiego jazgotu pocisków lecących pod ciemnym niebem.

Kilka granatów upadło w rejonie domku Zagórnego, więc jego mieszkańcy przenieśli się do piwnicy.

Sciągnięty się ze wszystkich stron, dzwoniło szkło nafotowej lampy i nikły płomień to wznosił się, to opadał, gasł od bliższych eksplozji. Wówczas Basia przytulona do matki w rogu piwnicy — zaczęła płakać. Cyrkowiec zapalał lampę, przysiadł się do Basi i śpiewał, lekko fałszując, śmieszne, dziecięce piosenki, których nauczył się niewiedomo gdzie, a znał ich mnóstwo.

Wieczorek w milczeniu tkwił obok Zagórnego, zagryzał usta, nadśluchiwał. Gdy ogień Niemców przenosił się w kierunku fabryki, sykał jakby go coś parzyło.

Nie myślał w tej chwili o śmierci, która mogła ich spotkać lada chwila, był zanadto przejęty swoją popołudniową rozmową z Kaweckim. Z obliczeń wynikało, że surowca do produkcji maści jest sporo. Kawecki dał się przekonać do jego projektu. Ale teraz zaczynały się główne trudności: czy w ciągu dwóch tygodni uda się im wyremontować starą lokomobile, której oględzin dokona jutro Zagórnego? Czy uda im się ze zniszczonych agregatów działu galenowego zmontować nowy agregat? Czy Wydział Przemysłowy zadzwoli się nie wielką produkcją na początek. A teraz ten ostrzał. Przecież każdy pocisk niesie zniszczenie, każdy. Ile ich? Dziesiątki, setki. Nie wszystkie wprawdzie padają na teren fabryki, i z tych, które padają, nie wszystkie są celne, ale jednak... Żak mówił wczoraj, że armie szykują się do nowego i tym razem już ostatecznego uderzenia. Kiedy ono nastąpi? Oby prędzej, dziś, jutro, szkoda każdej chwili. Komu się zwierzyc w tej sprawie, kogo prosić: uderzajcie prędzej, bo fabryka jest już i tak stratomana jak kartofliko po najściu dzików, uderzajcie prędzej, bo każdy taki ostrzał, jak dzisiejszy, stawia pod coraz większym znakiem zapytania możliwość produkcji, uderzajcie, kochani, bo sześciocobowa załoga fabryki w Piaskach chce zacząć warzyć maść!

(Ciąg dalszy nastąpi)

WYGRAMY WALKĘ

o plan dostaw zbożowych

Walka o terminowe wykonanie całorocznego planowego skupu zboża, przypadającego na województwo poznańskie, znajduje się obecnie w punkcie szczytowego napięcia. Niezmiernie doniosłe — tak politycznie, jak i gospodarczo — znaczenie tej akcji sprawiło, że dla ogromnej większości pracującego chłopstwa stała się ona kwestią ambicji i wyrazem obywatelskiego stosunku do zobowiązań wobec Państwa Ludowego. Odzwierciedleniem takiego zrozumienia akcji i odpowiedzialności za udział w wykonaniu planów gospodarczych jest postawa szerokiego rzesz małego i średniorolnego chłopstwa wielkopolskiego, które w szeregu powiatów wypełniło już obowiązek całorocznej dostawy zboża, niejednokrotnie znacznie przekraczając zaplanowane ilości.

Pracujący chłopci rozumieją korzyści planowego skupu

Liczne przykłady przekroczenia planu skupu zboża podobnie, jak organizowane przez chłopstwo masowe i uroczyste dostawy w ramach „Zbożowych dni” świadczą wymownie, że przytłaczająca większość małego i średniorolnego chłopstwa wielkopolskiego rozumie, że wykonując terminowo swe zobowiązania przyczynia się tym samym do wykonania planu 6-letniego, do wzrostu dobrobytu mas pracujących miast i wsi, do dalszej obniżki cen artykułów przemysłowych, a nade wszystko do utrwalenia pokoju. Wywiązanie się w terminie ze swych zadań gwarantuje ponadto pracującemu chłopstwu całkowite niezależenie się od spekulacyjnych machinacji elementów kułackich w okresie przednowki, zapewniając mu jednocześnie wydatną pomoc Państwa.

Stała i opłacalna cena zboża powoduje, że za sumę uzyskaną z jego sprzedaży, chłop może kupić obecnie znacznie więcej towarów niż przed obniżką cen, a bez porównania taniej

Przedkocio igielne

Po kapuścianej głowie

Kapusta. Ponownie kapusta. Malo? No to jeszcze raz kapusta. Kapuścianko. Parzone, kwaszone, na słodko, na kwaśno, przysmieszane, wymuszane i jak kto chce. Dlaczego zawzięliśmy się na tę niewinną jarzynę? Zapytaj ją czytelnicy.

Ależ nie my — prostujemy z zapalem — to właśnie kierownicy wszystkich poznańskich zakładów zbiorowego żywienia, zapamiętali niszczą ów galunek jarzyn, każąc go spożywać wszystkim swoim stołownikom bez wyjątku w ilościach nieograniczonych.

Popularny — z kapustą, Klubowy — jak wyżej. Koliczek z karty — bez zmian. Noga wleprzona — również z kapustką. Pieczeń rzymska — arabska czy inną z kapuścianki.

I do końca karty we wszystkich przypadkach odmieniana jako jarzynka kapusta. Tymczasem urzędnicy Centrali Ogrodniczej w Poznaniu, wyrwywają sobie reszki włosów z głowy. Rozpaczli jest głęboko uzasadniona. Centrala ta bowiem posiada w magazynach 20 wagonów kolejowych — czyli ładny pociąg towarowy — rozmaitych marchewek, buraczków, kalafiorów, kolarów, szparagów i tym podobnych — rzadko oglądanych — w gospodach plodów warzywniczych. Stołownicy gospód nie oglądają ich jednak.

Dlaczego? Zdradzimy tajemnicę służbową kucharzy — po prostu z kapustą jest najmniej roboty, najmniej kłopotu. A teraz my proponujemy następującą zabawę. Trzeba zebrać kierowników gospód i tak długo tłuc w ich obecności w kapuściane głowy — aż na talerzyki zacznie wyskakiwać marchewka, groszek, buraczki i inne dawno zapomniane w gospodach jarzyny. Zaczynamy!

SAZY

rozporządzenia Rady Ministrów gospodarstwa (o przychodowości do 10 800 zł), które sprzedały Państwu pełną ilość zboża przewidzianą zobowiązaniem na rok 1950/51, korzystają z ulgi w spłacie zaliczki na podatek gruntowy za rok 1951, gdyż płacić będą tylko 50 procent, zamiast 60 procent zaliczki w gotówce.

Natomiast chłopci, którzy do dnia 28 bm. — a więc w ostatnim terminie przewidzianym na realizację planu skupu zboża — nie wywiąż się z dostawy, płacić będą zaliczkę w wysokości 75 procent wymiaru podatku, przy czym zaległości gospodarstwa w planowym skupie celem zabezpieczenia wyko-

nania planu ściągane będą w natu.ze i to — w życie.

Ujawnia się wróg klasowy

Mimo jednak wielorakich korzyści płynących z terminowego wykonania planu skupu, są w naszym województwie powiaty, gminy i gromady, które dotychczas w nikłym zaledwie procencie wywiązały się ze swych zobowiązań wobec Państwa. Rzecz charakterystyczna, że są to przeważnie gminy i gromady bogate, o przewadze elementów kułackich celowo ociągających się ze sprzedaży zboża w celu gromadzenia go na spekulację w okresie przed-

(Dokończenie na str. 4)

O TRANSPORCIE wewnątrz-zakładowym

Najmniej nawet w arkanach budownictwa zorientowany przechodzień, zatrzymawszy się przed rozsuwanym szybko blokiem mieszkalnym na warszawskim MDM-ie, w podkrakowskiej Nowej Hucie, na Wybrzeżu, czy na Śląsku dostrzeże zasadniczą różnicę między zapamiętanym sprzed wojny, a dzisiejszym obrazem budowy. Senna cisza, przerywana jedynie pohukiwaniami majstra na chłopców donoszących cegłę i wapno, ustąpiła miejsca jazgotowi mechanicznych nośników, które w szybkim tempie podają na najwyższe piętro stopy cegły i innych materiałów budowlanych.

Ostatni w stolicy „koźlarz” dawno już zmienił zawód. Z eksploatowanego popychła stał się na pewno wykwalifikowanym pracownikiem, któregoś z przedsiębiorstw budowlanych.

Stosunek 40:60

A przecież, mimo gruntownych zmian w systemie budowania, stan na tym odcinku daleki jest jeszcze od ideału. Podziwiamy wspaniałe tempo naszego współczesnego budownictwa, podziwiamy olbrzymi entuzjazm murarzy, „szybkościowców” muranowskie są w jakimś tam stopniu symbolem nowej epoki, ale...

Ze stu osób zatrudnionych na naszych budowach właściwy proces budowania wykonywany jest przez 40 pracowników. Pozostałych sześćdziesięciu wypełnia czynności związane z transportem bliskim, bądź poziomym, bądź pionowym.

Co to jest transport bliski?

Transport bliski (zwany także wewnątrz-zakładowym) jest to niezbędne w procesie produkcji przenoszenie z miejsca na miejsce wszelkiego rodzaju ładunków, a więc: surowców, materiałów pomocniczych, półfabrykatów, gotowych wyrobów itp. w obrębie pracy; jest to także m. in. przenoszenie materiałów budowlanych z ziemi do stojących np. na 4 piętrze murarzy (transport pionowy), lub materiałów zgromadzonych w jednym miejscu na różne odcinki budowy (transport poziomy); jest to wydobycie urobionego pod ziemią węgla na powierzchnię; jest to wreszcie załadunek wielkiego pieca rudą i topnikami.

Żeby produkować szybciej

W walce o szybkość produkcji powstała konieczność zmechanizowania transportu bliskiego. Dlatego cegłę i zaprawę wciągają na wyższe partie budowy specjalnie nośniki maszynowe, dlatego podobne nośniki ładują rudę do wielkich pieców, dlatego mechanizuje się transport dołowy w kopalniach węgla.

Ale nie tylko szybkość produkcji jest celem mechanizacji transportu wewnątrz-zakładowego. Nie tylko po to transportery zastępują „koźlarzy”.

Żeby produkować taniej

Prowadzimy w tej chwili wielką walkę o obniżenie kosztów własnych produkcji — bo to, w prostej drodze prowadzi (przez umożliwienie obniżki cen na artykuły konsumpcyjne) do dobrobytu.

Jednym z elementów tej walki jest dążenie do tego, aby jak największa ilość pracowników danego zakładu była zatrudniona przy samym procesie produkcyjnym, a jak najmniej przy czynnościach pomocniczych.

Idzie więc o to, by zmienić podany już wyżej stosunek 40:60 w budownictwie, o to, by zmniejszyć procent załogi, zajętej w kopalni przy transporcie dołowym (około 20%), a zwiększyć procent zatrudnionych przy urobku.

Mechanizacja transportu bliskiego ułatwia nam to zadanie. W jednej z hut polskich obliczono, że pełna mechanizacja transportu bliskiego (tzw. mała mechanizacja) w dziale wielkich pieców, tzn. pełne zastąpienie rąk ludzkich załadujących piece rudą i topnikami, odpowiednimi urządzeniami mechanicznymi, pozwoli przenieść 150 robotników do procesu produkcji. Większa ilość zatrudnionych w bezpośrednim procesie produkcyjnym będzie jednym z podstawowych czynników wzrostu wydajności zakładu, a więc i potaniecie produkcji.

Usprawnić transport bliski

Jeśli od transportu bliskiego (wewnątrz-zakładowego) zależy przyspieszenie cyklu produkcyjnego, jeśli transport ten wpłynie na wysokość kosztów wytwarzania, to rzecz jasna, trzeba transport bliski usprawnić. Jest to jeden z podstawowych warunków podwyższenia produkcji w zakładach starych. Trzeba tedy (uchwała ogólnokrajowej narady z 31 V 1950 r.) transport pionowy w budownictwie zmechanizować całkowicie, mechanizację poziomego podnieść o 120 procent, zlikwidować transport ręczny w przemysłe węglowym, hutniczym i chemicznym, we wszystkich innych gałęziach gospodarki narodowej, zredukować go co najmniej o 50 procent.

W roku ubiegłym co piąty, a może co czwarty pracownik przemysłu w Polsce zajęty był czynnością związaną z transportem bliskim. Tymczasem w ZSRR stan jest co najmniej dwa razy lepszy. Korzystać z bogactw doświadczeń radzieckich, musimy to zagadnienie rozwiązać równie sprawnie, radykalnie i skutecznie.

Aby użyć robotnikowi

Przy rozwiązywaniu transportu bliskiego pamiętać należy jeszcze o jednym. W ustroju socjalistycznym maszyna wyręcza człowieka, niesie mu pomoc. „Koźlarz” znikł z naszej budowy dlatego, że jego praca była za ciężka, że trzeba go było w imię troski o człowieka zastąpić maszyną, jemu samemu umożliwiając przejście do innej, mniej wysiłku fizycznego wymagającej, społecznie produktywniejszej, a dla niego lepszej płatnej pracy.

M.M.

Przygotowania do I Kongresu Kobiet

Zobowiązania kół terenowych

W całym kraju trwają gorączkowe przygotowania do Kongresu Ligi Kobiet i obchodu Dnia 8 marca. Kobiety pracujące miast i wsi, na zebraniach wyborczych, podejmują liczne zobowiązania produkcyjne, które są wyrazem solidarności kobiet polskich z kobietami świata, zrzeszonymi w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

W niedzielę, dnia 11 bm. odbyła się w Gostyniu Powiatowa Konferencja delegatek L. K. Konferencję poprzedziły zebrania we wszystkich kółach terenowych, kółach ZSCh oraz w zakładach pracy — gdzie wybierano delegatki na konferencję powiatową. Delegatki z terenu, w swych wypowiedziach podkreślały, że reprezentują poglądy i stanowiska tysięcy kobiet zrzeszonych w szeregach L. K. i kół Gospodyń Wiejskich.

W sali posiedzeń Prezydium PRN — oprócz 120 delegatek zgromadzili się przedstawiciele władz, związków zawodowych, ZSCh, młodzieży i duża liczba gości. W referacie sprawozdawczym omówiono całokształt pracy kobiet powiatu gostyńskiego. Na plan pierwszoplanowy należała wysoka liczba nowych członkiń, oraz stały rozwój kół terenowych w ośrodkach wiejskich. Drugim osiągnięciem jest wysuwanie kobiet przedownic do awansu społecznego. Członkini L. K. brały udział w każdej akcji społecznej przyczyniając się w tym, do sprawnego jej przebiegu.

Z powiatu gostyńskiego jako delegatki na kongres warszawski wybrano: Praksedę Zmysłowską — ze spółdzielni produkcyjnej Gębice.

Delegatka jest członkiem spółdzielni i tedna z jej organizatorem. Podkreślić należało, że spółdzielnia produkcyjna Gębice jest jedną z pierwszych w powiecie gostyńskim. Zmysłowska swoim wpisaniem się na listę członków pociągnęła za sobą 5 innych kobiet. Oprócz tego zajmuje się pracą społeczną i pełni funkcje przewodniczącej Koła Gospodyń na swym terenie. Na kongresie w Warszawie bowiem — oświadczyła Zmysłowska — „ze w spółdzielni uzyskałam warunki, które pozwalają mi spokojnie wychowywać troje dzieci. Nigdy bym nie chciała wrócić do czasu lat poprzednich. Dlatego gorąco będę wywalała wszystkie kobiety wiejskie by szły w moje ślady”.

Drugą delegatką z tego terenu jest Maria Sobkowiak — przewodnicząca Powiatowego Koła L. K. Jest ona długoletnią działaczką kobietą na terenie powiatu gostyńskiego i dlatego drogą awansu, została przewodniczącą koła powiatowego.

Największym moim zadowoleniem — powiedziała Sobkowiak — jest świadomość tego, że pracą swoją przyczyniliśmy się do wyrwania kobiet z ciemnoty i zacofania. Wyniki tego widzimy przy zakładaniu spółdzielni produkcyjnych gdzie niejednokrotnie decydująca rolę odgrywają nasze uświadomione kobiety”. Następnie kobiety przystąpiły do podejmowania zobowiązań. Łączna cyfra wynosi przeszło 110 zobowiązań indywidualnych i zbiorowych. Mają one charakter produkcji organizacyjnej, werbunkowej, szkoleniowej.



Prakseida Zmysłowska



Maria Sobkowiak

I tak członkini koła Gospodyń Wiejskich w Głoginie zobowiązuje się 1) włączyć kobiety do akcji siewnej, 2) włączyć kobiety do grup hodowców drobiu.

Koło Gospodyń ZSCh w Wysocku zobowiązuje się zwiększyć dostawę jaj o 25 proc.

Koło Gospodyń ZSCh w Borku zobowiązuje się podnieść dostawę jaj i mleka oraz ziół leczniczych. Zobowiązuje się również założyć w Borku zespół zielarski. Oprócz tego członkini koła w Borku zakończą w najbliższym czasie kurs dla analabetów.

Koło Gospodyń w Bruczkowie zobowiązuje się zakontraktować i dostawić 200 kg jaj, dopilnować dzieci i rodzeństwo w nauce.

Członkini zrzeszone w kole Gospodyń we wsi produkcyjnej w Rogowie zobowiązuje się powiększyć dostawę mleka o 10 proc. oraz włączyć wszystkie kobiety do akcji siewnej oraz grup hodowców drobiu. M. M.

Sprawy korespondentów

Jednak mogły zająć uchybienia

Korespondent „Głosu” z Łagowa w pow. sulecińskim poruszył sprawę opieszałego załatwienia rozliczeń z plantatorami ziemniaków przez Lubońskie Zakłady Przemysłu Spożywczego („Głos” nr 11 z dnia 12 I 51 r.). Opisał fakt wysłania za kontraktowanych ziemniaków przez trzech rolników, którzy dla pełnego wykorzystania transportu załadowali je do jednego wagonu. Postąpili słusznie. Tymczasem należność za cały wagon otrzymał tylko jeden z dostawców. W nocie rozliczeniowej nie było żadnej wzmianki co i ile należy się innym. Współdostawca, ob. Stanisław Chmura otrzymał natomiast pismo, domagające się dostarczenia zakontraktowanych ziemniaków, które w tym czasie znajdowały się już w Luboniu.

W odpowiedzi na tę notatkę Lubońskie Zakłady Przemysłu Spożywczego nadesłały nam obszernie wyjaśnienie, z którego wynikało, że w omawianej sprawie wszystko jest w jak najlepszym porządku lecz wobec konieczności rozliczenia się z 20 000 plantatorów „mogły zająć pewne uchybienia”. Lubońskie Zakłady tłumaczyła obszernie, że nie mogły wysłać rozliczeń do wszystkich trzech zainteresowanych rolników, gdyż na liście przewozowym figurował tylko jeden dostawca.

Wobec takiego postawienia sprawy zainteresowaliśmy się nią bliżej. Okazało się, że istotnie na liście przewozowym podano tylko nazwisko jednego dostawcy, ale w ślad za wagonem poszło pismo Prezydium GRN, stwierdzające wyraźnie

do współdostawców i zawiadamiające, że pobrano trzy próbki ziemniaków. Na piśmie to jak i na monit z dnia 5 grudnia ubr. Prezydium GRN nie otrzymało odpowiedzi. Stwierdziliśmy przy tej okazji, że tych „pewnych uchybień” ze strony Lubońskich Zakładów było więcej. W gminie łagowskiej do dnia 10 lutego 1951 r. rozliczeń za dostarczone ziemniaki nie otrzymali następujący rolnicy: W. Borowski J. Dunał, St. Paszkowski Jan Rozkowiński, Jgn. Cierlaczek Cz. Borońska i J. Czarniecki. Interwencja Prezydium GRN z dnia 24. I. 51 r. pozostała także bez odpowiedzi.

zagrągnięciem poruszył nasz korespondent wiejski z Opatówka w pow. kaliskim. Tam też do dnia 31. I. 51 r. nie dokonano rozliczeń z plantatorami ziemniaków. A gdybyśmy tak rozjeźdźli się jeszcze po innych powiatach?...

Tłumaczenie, iż „mogły zająć pewne uchybienia” z powodu ilości plantatorów nie przekonano nikogo i nie uniewinnia Lubońskich Zakładów. Na pewno nie mniejsze (a może nawet większe) ilości plantatorów posiadają Polskie Zakłady Zbożowe, Zjednoczenie Cukrownicze, CRS, gorzelnia, a jednak te instytucje rozliczeń już dawno dokonały i obecnie kontraktują na nowy sezon. Tymczasem plantatorzy ziemniaków — jak donosi nasz korespondent wiejski z Tańkowej Łąki w pow. leszczyńskim — do dnia 12 bm. nie otrzymali jeszcze formularzy umów kontraktacyjnych. To też korespondent słusznie uważa, że taka opieszałość jest hamulcem w akcji kontraktacyjnej i opóźnia rozprowadzenie nawozów sztucznych, które są rezerwowane w pierwszym rzędzie dla kontraktowców.

Do kogo więc, proszę Lubońskich Zakładów, odnosi się Wasz zarzut szkodenia interesom gospodarczy Państwa? Do prasy, wyciągającej błędy, niedociągnięcia, opieszałość i bierność w obronie chłopów przed biurokracjami, czy też do tych właśnie biurokratów, uspokajających się niewinnym żdankiem, iż „mogły zająć pewne uchybienia”?

Odczyt Ryszarda Matuszewskiego Wygramy walkę o plan dostaw zbożowych

Wielkie zainteresowanie w środowisku literackim Poznania wywołał zapowiadany od dawna odczyt czołowego krytyka warszawskiego Ryszarda Matuszewskiego z redakcji „Nowej Kultury”, na temat żywnościowych zagadnień realizmu socjalistycznego. Odczyt był poświęcony krytycznej analizie zalet, usterek i znaczenia społecznego reprezentatywnych utworów współczesnej prozy powieściowej, ocenianej od strony potrzeb i zagadnień warsztatu pisarskiego. Ryszard Matuszewski wskazał konieczność walki o jakość twórczości. Pośród omawianych prac znalazły się pozycje nagrodzone w ub. latach nagrodami państwowymi: L. Rudnickiego „Stare i nowe”, B. Hamery „Na przykład Plewa” i W. Zaleskiego „Traktory zdobędą wiosnę”. Z innych prelegentów omówił tom opowiadań St. Wygodzkiego pt. „Widzenie” i przyczynę wielu polemik literackich, głośną „Palczę” A. Rudnickiego.

Wielkie zainteresowanie w środowisku literackim Poznania wywołał zapowiadany od dawna odczyt czołowego krytyka warszawskiego Ryszarda Matuszewskiego z redakcji „Nowej Kultury”, na temat żywnościowych zagadnień realizmu socjalistycznego. Odczyt był poświęcony krytycznej analizie zalet, usterek i znaczenia społecznego reprezentatywnych utworów współczesnej prozy powieściowej, ocenianej od strony potrzeb i zagadnień warsztatu pisarskiego. Ryszard Matuszewski wskazał konieczność walki o jakość twórczości. Pośród omawianych prac znalazły się pozycje nagrodzone w ub. latach nagrodami państwowymi: L. Rudnickiego „Stare i nowe”, B. Hamery „Na przykład Plewa” i W. Zaleskiego „Traktory zdobędą wiosnę”. Z innych prelegentów omówił tom opowiadań St. Wygodzkiego pt. „Widzenie” i przyczynę wielu polemik literackich, głośną „Palczę” A. Rudnickiego.

Wielkie zainteresowanie w środowisku literackim Poznania wywołał zapowiadany od dawna odczyt czołowego krytyka warszawskiego Ryszarda Matuszewskiego z redakcji „Nowej Kultury”, na temat żywnościowych zagadnień realizmu socjalistycznego. Odczyt był poświęcony krytycznej analizie zalet, usterek i znaczenia społecznego reprezentatywnych utworów współczesnej prozy powieściowej, ocenianej od strony potrzeb i zagadnień warsztatu pisarskiego. Ryszard Matuszewski wskazał konieczność walki o jakość twórczości. Pośród omawianych prac znalazły się pozycje nagrodzone w ub. latach nagrodami państwowymi: L. Rudnickiego „Stare i nowe”, B. Hamery „Na przykład Plewa” i W. Zaleskiego „Traktory zdobędą wiosnę”. Z innych prelegentów omówił tom opowiadań St. Wygodzkiego pt. „Widzenie” i przyczynę wielu polemik literackich, głośną „Palczę” A. Rudnickiego.

Wielkie zainteresowanie w środowisku literackim Poznania wywołał zapowiadany od dawna odczyt czołowego krytyka warszawskiego Ryszarda Matuszewskiego z redakcji „Nowej Kultury”, na temat żywnościowych zagadnień realizmu socjalistycznego. Odczyt był poświęcony krytycznej analizie zalet, usterek i znaczenia społecznego reprezentatywnych utworów współczesnej prozy powieściowej, ocenianej od strony potrzeb i zagadnień warsztatu pisarskiego. Ryszard Matuszewski wskazał konieczność walki o jakość twórczości. Pośród omawianych prac znalazły się pozycje nagrodzone w ub. latach nagrodami państwowymi: L. Rudnickiego „Stare i nowe”, B. Hamery „Na przykład Plewa” i W. Zaleskiego „Traktory zdobędą wiosnę”. Z innych prelegentów omówił tom opowiadań St. Wygodzkiego pt. „Widzenie” i przyczynę wielu polemik literackich, głośną „Palczę” A. Rudnickiego.

Wielkie zainteresowanie w środowisku literackim Poznania wywołał zapowiadany od dawna odczyt czołowego krytyka warszawskiego Ryszarda Matuszewskiego z redakcji „Nowej Kultury”, na temat żywnościowych zagadnień realizmu socjalistycznego. Odczyt był poświęcony krytycznej analizie zalet, usterek i znaczenia społecznego reprezentatywnych utworów współczesnej prozy powieściowej, ocenianej od strony potrzeb i zagadnień warsztatu pisarskiego. Ryszard Matuszewski wskazał konieczność walki o jakość twórczości. Pośród omawianych prac znalazły się pozycje nagrodzone w ub. latach nagrodami państwowymi: L. Rudnickiego „Stare i nowe”, B. Hamery „Na przykład Plewa” i W. Zaleskiego „Traktory zdobędą wiosnę”. Z innych prelegentów omówił tom opowiadań St. Wygodzkiego pt. „Widzenie” i przyczynę wielu polemik literackich, głośną „Palczę” A. Rudnickiego.

Wielkie zainteresowanie w środowisku literackim Poznania wywołał zapowiadany od dawna odczyt czołowego krytyka warszawskiego Ryszarda Matuszewskiego z redakcji „Nowej Kultury”, na temat żywnościowych zagadnień realizmu socjalistycznego. Odczyt był poświęcony krytycznej analizie zalet, usterek i znaczenia społecznego reprezentatywnych utworów współczesnej prozy powieściowej, ocenianej od strony potrzeb i zagadnień warsztatu pisarskiego. Ryszard Matuszewski wskazał konieczność walki o jakość twórczości. Pośród omawianych prac znalazły się pozycje nagrodzone w ub. latach nagrodami państwowymi: L. Rudnickiego „Stare i nowe”, B. Hamery „Na przykład Plewa” i W. Zaleskiego „Traktory zdobędą wiosnę”. Z innych prelegentów omówił tom opowiadań St. Wygodzkiego pt. „Widzenie” i przyczynę wielu polemik literackich, głośną „Palczę” A. Rudnickiego.

Kulacy pokazują swą aspołeczną postawę

Doskonałą ilustracją walki toczącej się na wsi wielkopolskiej o planowe wykonanie skupu zboża jest powiat Czarnków. Powiat ten wykonał dotychczas ogółem około 70 procent planu, przy czym — jak wszędzie — największe zrozumienie dla akcji wykazali chłopcy małorolni i bardzo dużą część średniorolnych. Przewodzący w akcji gmina Rosko, która przekroczyła plan, wykonując skupu zboża w 112 procent. Na drugim miejscu, gmina ta plan niemal wykonała, pokrywając swoje zobowiązanie w 98 procent. Na szarym końcu tabeli powiatowej znajdują się gminy Czarnków i Połajewo oraz bogata wieś o przewadze kulaków, jak: Kruaszewo, Salbia, Salbka i i Maruszewo.

Doskonałą ilustracją walki toczącej się na wsi wielkopolskiej o planowe wykonanie skupu zboża jest powiat Czarnków. Powiat ten wykonał dotychczas ogółem około 70 procent planu, przy czym — jak wszędzie — największe zrozumienie dla akcji wykazali chłopcy małorolni i bardzo dużą część średniorolnych. Przewodzący w akcji gmina Rosko, która przekroczyła plan, wykonując skupu zboża w 112 procent. Na drugim miejscu, gmina ta plan niemal wykonała, pokrywając swoje zobowiązanie w 98 procent. Na szarym końcu tabeli powiatowej znajdują się gminy Czarnków i Połajewo oraz bogata wieś o przewadze kulaków, jak: Kruaszewo, Salbia, Salbka i i Maruszewo.

Chłopi muszą wzmóc czujność

I jeszcze jeden przykład: Gromada Sarbia w powiecie czarnkowskim wykonała dotychczas jedynie 44 procent planu. Dlaczego? W skład „trójki zbożowej” w tej gromadzie wchodził kulak, właściciel 25 ha Florian Kowal, sołtysiem gromady był inny kulak Władysław Karziński, właściciel 16 ha gospodarstwa. U Kowala znaleziono niedawno ukryte zboże. Dobrym jego kompan Karziński prowadził wrogą robotę, nie informował kto i ile powinien odstawić ziarna, nie prowadził żadnej mobilizacyjnej pracy. Na szczęście wrogów w porę wykryto. Na miejsce Karzińskiego powołano nowego sołtysa — Jana Frontczaka. Zorganizowana przez niego zbiorowa odstawa, być może wypełni zaległości, jakie gromada ta ma na koncie planowego skupu.

Pracujące chłopstwo, które wypowiedziało nieubłaganą walkę bogaczom wiejskim, obecnie, w końcowym okresie akcji skupu zboża winno zdwoić swą czujność klasową. Akcja skupu mająca tak wielkie znaczenie dla Państwa, musi być wykonana terminowo, przy pełnej mobilizacji świadomości ogółu małorolnego i średniorolnego chłopstwa. Obywatelska postawa pracującego chłopstwa zmusi kulaków do sprzedaży państwu nadwyżek zbożowych. Planu, którego wykonanie jest ambicją wsi wielkopolskiej, nie zahamuje żadna wroga robota.

JÓZEF TUŁASIEWICZ

Analizując kontrasty między „starym i nowym” w pisar-

stwie, prelegent wystąpił zdecydowanie przeciw dekadencji literackiej, prowadzącej tych twórców, których nie stać na jej przewyższenie, nieuchronnie na pozycje jałowego pesymizmu i oderwania od życia bez względu na poziom opanowania techniki artystycznej. Zwalczenie oporów przeciwko realizmowi socjalistycznemu w twórczości starszych pisarzy, umożliwienie im przełomu duchowego, oraz podniesienia poziomu artystycznego młodej literatury to najważniejsze zagadnienie warsztatu pisarskiego w obecnej dobie.

Odczyt red. Matuszewskiego wywołał żywą kilkugodzinną dyskusję. (P)

List ze stolicy Terazniejszość i historia

W minioną niedzielę załazy Warszawę snopy promieni lutowego słońca. Niedawna zima, kilka dni silnego mrozu, zamieniła się nagle w prawdziwą wiosnę. Brakło tylko zielonych pączków na drzewach i krzewach. Nie przeszkodziło to jednak warszawiakom spacerować tłumnie po Saskim Ogrodzie, posiedzieć na ławeczkach, odpocząć na świeżym powietrzu po tygodniu owocnej pracy. Jakżeby można nie wykorzystać takiej okazji. Kto wie, czy nie wrócą jeszcze mrozy lub dzidyście dni? Epidemia grypy nie była — by co prawda już groźna, pogotowie nie jeździłoby 400 razy dziennie do „zagrypionych”, ale zima w mieście nie posiada nadzwyczajnego uroku. W ciepłym mieszkaniu przyjemnie siedzieć. Gorzej mają ci, którzy pracują na mrozie, pełnią ciężką służbę po to, aby inni mieli wygodnie, budują nową Warszawę, byle szybciej i szybciej, byle każdy rok planu 6-letniego skrócić choć o miesiąc. Kiedy więc słońce przyswieca już coraz wyżej i dłużej, człowiek staje się wesoły, nabiera niejako nowych sił do twórczego działania.

szawie czyni. Szczególnie wyróżnia się na tym odcinku handel uspołeczniony. Takie MHD otwiera nie tylko coraz więcej placówek różnych branż. Przede wszystkim stara się uruchomić wiele sklepów dużych i sprawnie obsługujących, a przy tym — dobrze zaopatrzonych w artykuły pierwszej potrzeby. Niedawno otwarto największy w stolicy sklep spożywczy MHD — przy ulicy Grojeckiej. A więc w dzielnicy typowo robotniczej. Właściwie, to taki mały pedet, w którym można dostać — oprócz mąki, chleba, cukru, kaszy i masła — także wyroby gastronomiczne, konserwy, wyroby cukiernicze i monopolowe oraz owoce i warzywa. A obsługa? „Tyłko” 30 osób. W najbliższej już przyszłości powstanie w Warszawie cała sieć podobnych placówek.

Znikają natomiast placówki innego rodzaju — punkty sprzedaży alkoholu. Fakt faktem, że od 1 lutego zlikwidowano na mocy zarządzenia Komisji Handlu Stoł. Rady Narodowej ponad pięćset punktów sprzedaży wódek. W samym śródmieściu pozostało zaledwie 75 sklepów społecznych, lokalów gastronomicznych i zakładów zbiorowego żywienia, w których można kupić wyroby spirytusowe. Naszemu krajowi potrzeba ludzi silnych i zdrowych, Stolicy tęgi murarzy, cieśli, betoniarzy — słowem tych co stawiają mury Nowej Polski.

Ale nie wszyscy cieszą się z tego, że minęły kilkodniowe mrozy. Właśnie w niedzielę, podczas spaceru przez Wołę, przy bramie jednego z domów taką usłyszałem wymianę zdań dwóch przedstawicieli „młodej Warszawy”:
— Fajno, że nareszcie słońce. Do wiosny niedaleko!
— No bo co, Staszek. Nie lubisz zimy?
— Żebyś wiedział. Mówię ci Franek, wołę lato.
— A ja nie. Żaluję mrozu, bom sobie nic na łyżwach nie użył. Przecie po to jest zima jak pragnę zdrowia.

Warszawa zmienia się z każdym dniem. Stale powstaje tu coś nowego, coś, co zmienia ją w nowoczesne miasto, wolne od ciasnych uliczek w śródmieściu i parterowych domków przy głównych arteriach. O tym co było świadczą tylko będąc rozmieszczone licznie — jak rodzynki w ciście — zabytkowe obiekty. Nie starczy pałców u rąk, aby zliczyć zniszczone historyczne domy, na których murach widnieją czerwone tablice BOS-u: „Budowla zabytkowa — Naruszenie obecnego stanu będzie karane”. Dziś tylko tablica i spalony mur — jutro zdwignięty z ruin pomnik dawnej przeszłości, a obok — dokument nowego budownictwa, nowej epoki. Tak jest na ul. Marszałkowskiej, na ul. Bagna — gdzie powstawała „nowa” Warszawa lat 50 ub. stulecia tak samo na pl. Grzybowski, na Wołę, na ul. Leszno.

Mysli się dużo nie tylko o młodych. Starsi też mają swe codzienne zmartwienia i potrzeby. Dla zaspokojenia, tych właśnie codziennych potrzeb też dużo się w War-

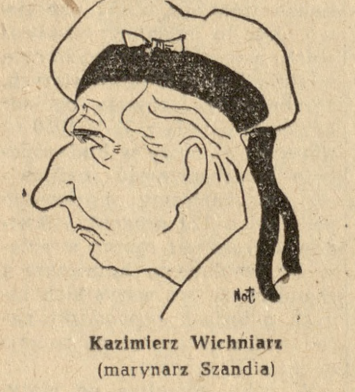
— Fajno, że nareszcie słońce. Do wiosny niedaleko!
— No bo co, Staszek. Nie lubisz zimy?
— Żebyś wiedział. Mówię ci Franek, wołę lato.

Warszawa zmienia się z każdym dniem. Stale powstaje tu coś nowego, coś, co zmienia ją w nowoczesne miasto, wolne od ciasnych uliczek w śródmieściu i parterowych domków przy głównych arteriach. O tym co było świadczą tylko będąc rozmieszczone licznie — jak rodzynki w ciście — zabytkowe obiekty. Nie starczy pałców u rąk, aby zliczyć zniszczone historyczne domy, na których murach widnieją czerwone tablice BOS-u: „Budowla zabytkowa — Naruszenie obecnego stanu będzie karane”. Dziś tylko tablica i spalony mur — jutro zdwignięty z ruin pomnik dawnej przeszłości, a obok — dokument nowego budownictwa, nowej epoki. Tak jest na ul. Marszałkowskiej, na ul. Bagna — gdzie powstawała „nowa” Warszawa lat 50 ub. stulecia tak samo na pl. Grzybowski, na Wołę, na ul. Leszno.

— Fajno, że nareszcie słońce. Do wiosny niedaleko!
— No bo co, Staszek. Nie lubisz zimy?
— Żebyś wiedział. Mówię ci Franek, wołę lato.

Treniew zapytany o przyczynę niebywałej żywotności sztuki swojej „Lubow Jarowaja”, odpowiedział: „Jakież mogą być przyczyny? Ogromny

AUTOR I DZIEŁO LUBOW JAROWAJA — K. Treniewa w Teatrze Polskim

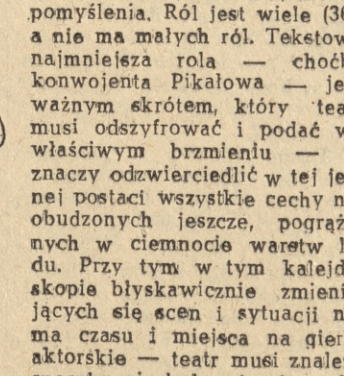


wieczny i podniecający temat, jakim jest Rewolucja, dokładne jej przedstawienie wszystkimi artystycznymi środkami, jakimi rozporządza autor, a przede wszystkim szczerość, której niczym sfalszować, ani zmienić nie można.”
Ta odpowiedź jest charakterystyczna dla Treniewa. Związała, jak jego dialog, w skrócie podaje wszystkie zasadnicze elementy skomplikowanego tworzywa sztuki.
Tytuł — „Lubow Jarowaja” — sugeruje, jakoby osią dramatu były osobiste przeżycia bohatera. Wypowiedź autora uchyla ta sugestię i wyraźnie określa jego właściwe zamierzenie. Rewolucja Październikowa nie jest tu traktowana jako dynamiczne tło, na którym ma się wyrazić zarysować partia solowa — Rewolucja jest bohaterką sztuki, głównym aktorem dramatu są masy. Pękająca postać Lubowi Jarowajowi potrzebna była autorowi na to, aby po-

kazać jak rewolucja przezyciecia i wchłania w siebie osobiste losy i konflikty, i jak w tych, którzy podporządkowali jej wielkiej sprawie ogólnej, zdobywa najcenniejszy materiał ludzki. W ostatnich heroicznych scenach rytm życia Lubowi zlewa się z rytmem rewolucji. W finale na postać tę położony jest najsilniejszy akcent, lecz — dzieje się to wtedy, kiedy przestała być już zmagającą się z losem jednostką — a stała się jakby uosobnieniem ideał rewolucyjnej.
Wydawałoby się, że niepodobnieństwem jest zmieścić w ramy jednej sztuki tak olbrzymie i złożone zjawisko, jakim jest rewolucja. Nowa dramaturgia ogranicza się siłą rzeczy przeważnie do odzwierciedlenia pewnych jej odcinków. Treniew dał jej obraz najpełniejszy, nawiązał do wielostronne, całościowo kształt tego zjawiska w jego najróżniejszych postaciach, fazach i przemianach. Aby to uczynić, trzeba było zapamiętać o prawach i możliwościach sceny, przejść nad nimi tak, jak rewolucja przechodzi nad skostniałymi formami życia.
„Kiedy starałem się przedstawić w mojej sztuce, to co działo się w roku 1920 zapomniałem zupełnie o teatrze — pisze Treniew, — a kiedy przypomniałem sobie, wpadałem w rozpacz, tak mało odpowiadało to co zostało napisane, warunkom i wymogom sceny.”
Rzeczek ciekawa. Okazało się, że trzeba było „zapamiętać o teatrze”, aby odnieść w teatrze

tak wielkie zwycięstwo, jakie w Związku Radzieckim stało się udziałem sztuki „Lubow Jarowaja”. Przy pisaniu pamiętała trzeba było zupełnie o czym innym: o tym jak naprawdę wyglądały walki rewolucyjne i ludności uchwycenia ich w paru dnie, którzy w nich brali udział. Treniew czerpał materia do sztuki z własnych wspomnień i przeżył rewolucyjnych, i sze-

prostą, jak jasko Kolumba, Treniew nie zdawał sobie jeszcze sprawy, że dotarł do samego sedna realizmu socjalistycznego, z którego ujęciem scenicznym do dziś tak zmagają się nasi autorzy dramatyczni.
Treniew „nie myślał o aktorach”, myślał o prawdziwych działaczach rewolucji i o prawdziwych jej wrogach. Postawił sobie za zadanie przedstawienie



reg postaci żywcem przeniózł w tych wspomnień na scenę. Pozwolił swobodnie wpłynąć warkiemu potokowi zdażeń a zmartwienie, jak ujął ten potok w sceniczne łożysko, pozostał teatrówi.
„Aż do chwili, kiedy sztuka nie zostanie napisana teatr nie powinien stać między autorem a życiem, aktor między autorem a postaciami”. Stwierdziwszy tę rzecz

w sztuce nie czarno-białych schematów, lecz ludzi żywych, bo tylko żywi mogą mieć pozytywne, czy negatywne wartości. Dynamiki ruchu ludowego nie oddadzą manekiny, ani statyki. Każda z licznych jego postaci scenicznym reprezentuje jakieś typowe w tamtym okresie zjawisko, lecz jednocześnie posiada indywidualne, niepowtarzalne cechy, sobie tylko

właściwy sposób wyrażania się, rytmem porusza i klimat psychiczny. Niezwykła wzięłość tych charakterystyk i umiejętności uchwycenia ich w paru wyrazistych rysach — jest zasadniczą cechą faktury dramatycznej Treniewa.
Realizacja sztuki to dla teatru zadanie niezwykle trudne. Jest wieloobsadowa, w wielu scenach musi wyrażać dynamikę ruchu ludowego, a manewrowanie wymustrowanymi grupami statystów jest w niej nie do pomyślenia. Ról jest wiele (36), a nie ma małych ról. Tekstowo najważniejsza rola — choćby konwojenta Pikalowa — jest ważnym skrótem, który teatr musi odszyfrować i podać we właściwym brzmieniu — to znaczy odzwierciedlić w tej jednej postaci wszystkie cechy nie obudzonych jeszcze, pogrążonych w ciemności waretw ludu. Przy tym w tym kalejdoskopie błyskawicznie zmieniających się scen i sytuacji nie ma czasu i miejsca na gierki aktorskie — teatr musi znaleźć sposoby niechybne i celne, aby uchwycić sens postaci i sceny przez czas trwania krótkiego dialogu.
Treniew mówi o sobie, że pracując nad sztuką, „mało jeszcze wiedział o prawach teatru i podporządkowywał się wyłącznie prawdom beletrystyki”. Wydał mi się jednak, że sztuka choć ma szeroki odcień epicki, nosi charakter nie tyle powieści, ile scenariusza filmowego. Przez każdy akt przesuwa się szereg krótkich, czasem pozor-

nie nie związanych z sobą scen. Wygląda to tak, jakby obiektyw filmowy utrwalał pewne wyraziste momenty akcji, którym towarzyszy filmowo-zwieszny dialog. Treniew odrzucił tak kłopotliwą dla autorów dramatycznych motywowanie wejść i zejść aktorskich. Postacie przesuwały się przez scenę i znikają jak z ekranu. Jest rzeczą oczywistą, że sceny walk, i te, gdzie gra tłum, domagają się szerszej przestrzeni, i błyskawicznych zmian tła. Nadaniem odpowiedniej dynamiki i powiązanie ich treściowo na niewielkiej scenie wymaga dużej dozy inwencji reżyserskiej.
Jednym słowem tekst Treniewa jest jakby wielką partyturą. Rzeczą inscenizatora — dyrygenta jest nietylko wydobyć maksimum możliwości z każdego instrumentu swojej orkiestry teatralnej, ale stopić te wszystkie głosy w potężną całość, którą można by nazwać Symfonią Rewolucyjną.
J. Mor.

SOBOTA 7:00
Donata zach.: 17.07
Księżyc w. 11.40
zach.: 5.23

Co, gdzie i kiedy
w Lesznie

PSS Ogiwio w Lesznie urzędują dla członków Spółdzielni i ich rodzin kurs racjonalnego żywienia, który się rozpocznie dnia 20 lutego br. o godz. 18 w Liceum Gastronomicznym przy ul. Kurpińskiego. Pokazy gotowania wraz z praktyką odbywać się będą we wtorki, środy i czwartki od 18 do 21.

Leszczyński kolejarze urzędują w gm. Pepowo, pow. Gostyni dnia 18 bm. o godz. 18 w sali GRN koncert muzyki i pieśni z udziałem zespołu smyczkowego chorów męskiego i mieszanego „Chopin” ZSK. Konferansjerkę poprowadzi humorysta Wł. Gościński. (R)

Podniesienie świadomości ideologicznej i zapoznanie szerokich warstw ludności wiejskiej z zagadnieniami planu 6-letniego jest w chwili obecnej jednym z ważniejszych zadań. W tym celu Zarząd Pow. ZSCh w Lesznie zorganizował ostatnio w terenie trzydniowe kursy dla prezesów i kół gromadzkich ZSCh i kół gospodyń ZSCh. Na kursach tych do dnia dzisiejszego na ogólną liczbę około 200 osób przeszkolono już 98 osób, pozostała ilość zostanie przeszkolona do dnia 26 lutego br. (R)

Nowi radni pow. ostrowskiego

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej wybrano do Prezydium ob. Seweryna Tadeusza z Czekanowa (ZSL), inst. rolnego, jako delegata do Wojewódzkiej Rady Narodowej — ob. Jana Antczaka, prac. PKP z Skalmierzyc Nowych. Do Powiatowej Rady Narodowej wprowadzono członków: Zofię Bernardową ze Skalmierzyc (SD), Józefa Kliberta z Wysocka Wielkiego (ZSL), Stan. Kądziałę, Karola (ZSL), Jana Brzezińskiego z Gostyczyni (ZSL), Jana Antczaka ze Skalmierzyc (PZPR), Michała Mogiłę z Czarnogolasu (KGW), Franc. Robotnikowskiego z Sieroszewic (GRN) Wiktora Kamelskiego z Odolanowa (MRN) i Anna Wypych ze Skalmierzyc (LK).

Przodujące kobiety delegatkami na Kongres L. K.

Z kilkudziesięciu zobowiązań powziętych przez pracownice z Leszna i powiatu dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet i I Kongresu LK wymienia należy:

„Warty Pokoju”, które zaciągnęła w dniu Kongresu wszystkie zakłady produkcyjne oraz zobowiązanie członkiń Koła Gospodyń Wiejskich z Zaborowa, które postanowiły w swojej miejscowości założyć spółdzielnię produkcyjną. Kobiety z Lipna zrealizowały już swoje zobowiązania przez założenie w dniu 9 bm. spółdzielni

Janina Frąckowiak członek wsi prod. Lipno



produkcyjnej w Górcie Duchownej.

Stanisława Kolacza z Leszna stwierdziła, że wszystkie kobiety powinny włączyć zjedno-

czyć się, zwiększyć wysiłek w pracy zawodowej i społecznej w celu zrealizowania



Maria Andrzejczak przodownica pracy z LZPO fabryki „Rywał”



planu 6-letniego, a tym samym przyczynić się do zwiększenia dobrobytu Polski Ludowej. Przedterminowo zrealizowany plan 6-letni to nasz wielki wkład w walkę o utralenie pokoju światowego.”

Na konferencji wybrano trzy delegatki na Krajowy Kongres Ligi Kobiet w Warszawie, w osobach Stanisławy Dolaty, Marii Andrzejczak i Janiny Frąckowiak. Stanisława Dolata jest wybitną przodownicą fabryki „Rywał”, w której pracuje już 25 lat. Jako zawijazka

Krotoszyńscy kułacy nie chcą odstawić nadwyżki zboża

Sprawozdanie z działalności Prezydium PRN w Krotoszynie za II półrocze 1950 roku złożył przewodniczący Prezydium PRN ob. Święjkowski, nakreślając dokładnie prace poszczególnych komisji i wydziałów.

Sprawy skupu zboża, podatku gruntowego i FOR-u zreferował wiceprzewodniczący PRN ob. Płociennicki. Ze sprawozdania wynika, że plan skupu wykonano do 8 II br. w skali powiatowej w 78,2 proc., przy czym najbardziej oporni w odstawię zboża są kułacy i z nimi związani średniacy, gdyż na nich przypada 65 proc. zaległości. Na pierwszym miejscu w skupie zboża znajduje się gmi-

na Zduny, która wykonała plan w 96,4 proc., na ostatnim miejscu gmina Dobrzyca — 67,2 procent. Rada podjęła zobowiązania wykonania planu skupu zboża przedterminowo do 20 lutego br.

Rada dokonała wyboru dalszych 102 ławników dla Sądu Powiatowego oraz uzupełniła składy poszczególnych Komisji, wybierając przewodniczącym Komisji Porządku Publicznego ob. Franciszka Kowalskiego i przewodniczącym Komisji Komunikacyjnej ob. Władysława Lisowicza.

Sejsej zakończono odpłaceniem „Międzynarodówki”. (fk)

Przed „Dniem Kobiet” Napływają zobowiązania

Rada Kobiet przy ostrowskich browarach nie wykazująca w roku 1949 większej aktywności, w roku ubiegłym znacznie zwiększyła zasięg swego zainteresowania. 31 członkiń rozwinęło pracę szczególnie na odcinku kulturalno - oświatowym.

Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Kobiet wszystkie pracownice ostrowskich browarów zobowiązały się sumienną i wydajną pracą przyczynić się do przedterminowego zrealizowania planu 6-letniego w swoim zakładzie i wzmoczyć pracą zadokumentować swoją gotowość do walki o pokój. Pracownice fizyczne postanowiły oprócz pracy przy obciążeniu piwa złożyć dodatkowo 1 wóz butelek, a pracownice umysłowe ofiarowały dodatkowo 1 godzinę pracy na pokrycie lodu trocinami, co da w sumie znaczne oszczędności. (Hof)

Liga Kobiet w Skalmierzycach zorganizuje grupy przodownic społecznych i rozszerzy propagandę odstawy mleka do mleczarni. Kolo Ligi Kobiet przy ZSK w Skalmierzycach utworzy 5 brygad kobiecych, które będą współzawodniczyły w produkcji.

Kobiety PGR w Czachorach oczyszczą zboże do siewu i przyspieszą siew wiosenny o 5 dni. Kobiety zorganizowane w ZSCh w Węgrach, gmina Skalmierzycy włączy się do akcji skupu nadwyżek zbożowych i spłaty terminowej podatku gruntowego i FOR-u. Członkini koła kobiecego przy ZSCh w Odolanowie 1000 jaj, w Panowiu odstawi do spółdzielni w Odolanowie 100 jaj, w Pawłowie zaprowadzą hodowlę rasy kur, a w Moszczance zorganizują zbiórki odzieży dla dzieci koreańskich.

Podobne zobowiązania powzięły kobiety innych kół Ligi Kobiet i Gospodyń Wiejskich terenu powiatu ostrowskiego.

Każde z kół postanowiło zwiększyć liczbę swoich członkiń od 20 do 50 proc. i aktywnie współdziałać przy realizacji planu 6-letniego. (bdc)

ZMP-owcy nagrodzeni w Wolsztynie

Z udziałem przedstawicieli Partii, zarządu głównego i wojewódzkiego ZMP odbyła się w Wolsztynie uroczystość wręczenia cennych nagród najlepszym młodzieżowym przodownikom pracy, wyróżniającym się również w pracy społecznej.

Nagrody i dyplomy otrzymali: Zdzisław Maliński z WZPD, Janina Piątek ze spółdzielni „Bojownik” Stanisław Wieruszka z WZPD Kazimiera Szykiewska z Bojownika, Czesław Kaźmierczak z WZPD. Poza tym cenne nagrody książkowe otrzymali: Jadwiga Urbańska (Bojownik) Zygmunta Piosika (WZPD), Prakesda Piątkowska (Bojownik), Edmund Sieradzki (Rolniczy Dom Towarowy) Kazimiera Wieruszka (WZPD), Jan Drozdziak (WZPD) i Lucja Domagańska (Technomed.). (kh)

Ostrowianie otrzymają basen kąpielowy

Ostatnio rozpoczęto urządzać miejski basen sportowy w Ostrowie. Według przyrzeczeń Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w Warszawie, urządzenie ma być wykończony i basen oddany do użytku najpóźniej do połowy czerwca br.

Basen kąpielowy wyposażony zostanie w skocznice 5 i 10 metrów i trampolinę jedno i trzy-metrową. Przy basenie pobudowana będzie szatnia z natryskiem o przepływności dziennej 800 osób, urządzony zostanie brodzik dla dzieci, trybuna ziemna oraz pobudowany pawilon. Prace przy basenie finansowane będą ze środków limitowanych w kwocie 600 tys. zł i społecznych w wysokości 45 000 zł. (bdc)

Społeczeństwo pow. śremskiego dzieciom Korei

Malorolny chłop Drozdziak z gm. Książ ofiarował 16 cennych podarunków odzieżowych. Stosunkowo najlepsze wyniki osiągnęła gmina Mosina.

Ostateczny wynik zbiórki: 7195 sztuk odzieży i bielizny, 315 par obuwia, 81 pomocy szkolnych, 4 zabawki, 200 kg cukru, 75 innych jak mydło, nici, kremy itp.

Wyniki te wylączają kwoty gotówkowe przekazywane wprost do Woj. Komitetu Obronców Pokoju w Poznaniu. Nadmienić wypada, że Śrem został wezwany do współzawodnictwa w akcji zbiórkowej dla dzieci koreańskich przez Szematofy. Ciekawi nas, który z powiatów zwycięży w tej szlachetnej akcji. (stur)

Pracownicy poszukiwani

Kierownika gospodarstwa rolnego (gospodarstwo rolne przyfabryczne), referenta socjalnego zatrudni z dniem 1 maja br. Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego Wytwórnia nr 11 Zakłady Przemysłowo-Rolne Klekła. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Klekła, p-ta Nowe-Miasto n. Warta, pow. Jarocin. K322

Księgowego, mechanika-ślusarza i palacza kotłó c. o. zatrudni zarząd Państwowe Sanatorium Przedwzględnie w Nowogardzie. Wynagrodzenie wg siatki plac pracowników państwowych. Oferty należy składać pod adresem sanatorium. K323

2 księgowych z znajomością arkusza rozliczeniowego, oraz 1 referenta finansowego z maszynopismem zatrudnią od 1 marca na dobrych warunkach zakłady przemysłowe w Obornikach koło Poznania. Oferty Głos Włkp. dla K323.

Kursy wieczorowe księgowości i planowania rozpoczynamy w lutym 1951 r. Ośrodek Szkoleniowy Państw. Przemysłu Miejskowego Poznań, Wawrzyniaka 33. Tel. 48-47. K307

CO GDZIE I KIEDY

WIELKI — dziś o godz. 19 „Straszny dwór” St. Moniuszki, jutro o godz. 19 premiera opery komicznej „Don Pasquale” G. Donizettiego.

POLSKI — dziś i jutro o godz. 19 „Lubow Jarawa” K. Treniewa.

NOWY — dziś o godz. 19 oraz jutro o godz. 15 i 19 „Szczygły zaułek” B. Shawa.

KOMEDIA MUZYCZNA — dziś o godz. 20 oraz jutro o godz. 17 i 20 „Igraszki trafu i miłości” P. Marivaux.

MŁODEGO WIDZA — dziś o godz. 11 (przedstawienie zamknięte) oraz jutro o godz. 15 i 18 „Królowa śniegu”.

KINA

APOLLO — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Rada Bogów”

BALTYK — o godz. 15.30, 18 i 20.30 „Pierwszy start”

MUZA — o godz. 18 i 20 — „Lesna opowieść”

RIALTO — o godz. 18, 20 — „Sukces Anny Szabo”

WARTA — o godz. 11 i 12 aktualności nr 5 o godz. 14 i 16 „Młodzi marynarze” o godz. 18 i 20 „Kłopoty referenta Trzaski”.

PIAST (Staroleka) — o godz. 17 i 19 „Konstanty Zastawny”.

ROZNE

WYSTAWA CBWA al. Marcinkowskiego 28: Doroczna wystawa Zw. Polskich Artystów-Plastyków okr. poznańskiego — czynna od godz. 10-17

MUZYKUM NARODOWE (al. Marcinkowskiego) — wystawa pt. „Czechosłowacka książka w służbie pokoju i postępu — dziś czynna od godz. 9-15.

FOTOPLASTIKON (ul. św. Marcina 53) — czynny od godz. 10-22. „Brazylija”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Piekarnik elektryczny. Oferty należy składać pod adresem Sanatorium. 2131g

Wolne posady. Gospośka samodzielną oraz opiekunka do dzieci (dat 5 i 10) na wyjazd do Warszawy potrzebna natychmiast. Poznań, Chelmońskiego 4, m. 3. 2228g

Gospośka z gotowaniem na stałe lub dorywczo potrzebna zaraz. Poznań, Chelmońskiego nr 16, m. 3, od 15-18. 2195g

Pomoc domowa z gotowaniem na dobrych warunkach potrzebna zaraz lub od 1. 3. 1951. Poznań, Mielżyńskiego 14, m. 5. I prz., front. 2199g

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Poznań, Matejki 2, m. 3. 2247g

Nauka. Tańców ludowych, nowoczesnych wyuczycielem Szczerkówna — Szczerk, Poznań, aleje Marcinkowskiego 2a. 1827g

Sprzedaje. Willa nowa, pełnokomfortowa, natychmiast wolnym mieszkaniem, idealna część. Cena 45.000.— „Union”, Poznań, Rzeczypospolitej 4. 2150g

PAS tabletki sprzedam. Adres wskaże Głos Włkp. nr 2219g.

SŁUCHAMY RADIA

Sobota, dnia 17 lutego 1951 PROGRAM II (Fala Poznań 249 m)

5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert; 6.00 Wiadomości poranne; 6.05 Gimnastyka (P-ń); 6.15 Koncert; 6.50 (P-ń) Program lokalny i aktualności Poznania; 7.00 Dziennik; 7.20 Wschodnica Radłowa; 8.00 Wiadomości poranne; 8.05 (P-ń) Muzyka; 8.15 Przerwa; 13.30 Audycja szkolna dla kl. III-IV; 13.50 Utwory na klarinet i róg; 14.50 Audycja dla kl. IIc; 14.50 Koncert; 15.30 Audycja dla dzieci: 16.00 Piętno kompoz. polskich; 16.20

Świece kościelne

Szafki lekarska metalowa sprzedam. Of. Gł. Włkp. dla 2124g.

Opel „Kapitan”, kabriolet, na chodzie, tania sprzedam. Poznań, telefon 40-46. 2232g

Szpakarka i maszyna dziewiarska sprzedam. — Oferty Głos Wielkopolski dla 2243g.

Werki papierowe, podwójne, potrójne, 50—100 kg, sprzedam większą ilość. Oferty Głos Wielkopolski dla 2257g.

Orderek drewniany z drzewkami, zabudowaniem, sprzedam. Poznań, Grobla 18, m. 3. 2244g

Okna inspektowe sprzedam. — Poznań, Rataje 15, barak. 2248g

Kupna

Srebro, monety srebrne, Laboratorium Kaiser, Poznań, Roosevelta 9, m. 3. 1006p.

Domek lub willa z wolnym mieszkaniem, może być niewykończony, kupić. Oferty: „Gł. Włkp.” dla 2100g.

Streptomycyna kupię. Poznań, Jana III 9, m 6, od godz. 12-15. 2120g

100 m² podłogi kupię. Oferty Głos Włkp. dla 2222g.

Parcele lub domek w Poznaniu kupię. Oferty Głos Wielkopolski dla 2227g.

Domek z ogrodem lub parcelę od właściciela. — Oferty Głos Wielkopolski dla 2201g.

Skrzydł dr. Andruszewicza pt. „Mosty Stalobetonowe”, za każdą cenę kupię. Poznań, telefon 524-12. 2156g

Samochód osobowy, najchętniej Opel Olympia kupię. Oferty Głos Włkp. dla 2235g.

Siatkę do dźwigarów kupię. Oferty Głos Włkp. dla 2252g.

WIĘKSZE WYGRANE 64 LOTERII

2 dzień ciąglenia II klasy

Wygrana 50.000 zł padła na Nr 107883.

Wygrane po 30.000 zł padły na Nr Nr 1147 8261 52571.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 41591 75670 77940 105776.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 1520 4011 70779 91018 97415.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 12102 12849 22013 27170 28102 33559 52127 77416.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 1912 5973 6754 7174 7754 7900 8778 9673 11080 14074 16993 17561 26646 29107 30360 32946 34607 36022 37671 37933 40128 41136 43103 45356 47125 50526 57373 60797 60810 62589 66536 68142 68644 70489 72745 75957 83167 90272 91770 92339 92572 93688 97943 104571 104994.

3 dzień ciąglenia II klasy

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 21650 84660.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 51025 69053 69720 87471 101989 107713.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr Nr 7757 17209 24030 31974 36692 70589 72635 85009 90117 107584.

Wygrane po 1.000 zł padły na Nr Nr 185 2007 2398 2451 2628 8430 10708 22070 22580 25058 28192 37980 44505 45047 47440 49211 49918 51505 51519 51778 52197 54214 55233 59739 63327 63946 65843 69533 71596 72526 72952 75183 75677 88000 88875 91431 91936 92682 95030 96799 102131 104300 107065 109647.

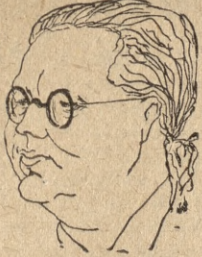
Jacek Sokół

Pogrzeb odbędzie się dziś w sobotę, 17 bm., o godz. 12.10 z kapłany eucharysta górczyńskiego.

Rodzice, siostrzyczka i rodzina
Poznań, ul. Kanałowa 5 m. 6 2255g

Przedstawiamy
przodujących ludzi pracy

Leokadia Nowak



Pełna życia osoba, jaką jest ob. Nowakowa, opowiada nam z ożywieniem o swojej pracy, do której — widąc to na pierwszy rzut oka — bardzo jest przywiązana. Ale posłuchajmy co mówi ona sama.

„Zaczęłam pracować w 1946 r., początkowo w byłym „Spolem”, w poznańskim wydziale transportowym — który później przeobraził się w p. p. „Spedytor”, by wreszcie po zlikwidowaniu go znaleźć się w Ekspozyturze Towarowej PKS. Początkowo byłam dekretilką — później

awansowałam na księgową obecnie jestem starszą księgową. Mówię wam — pracuję z wielkim zamilowaniem i biorę udział we współzawodnictwie indywidualnym od początku jego zaprowadzenia. Już w „Spolem” otrzymałam dyplom za wydajną pracę i premię gotówkową, również w „Spedytorze” otrzymałam dyplom oraz premię w wysokości 5000 złotych. Ostatnio, w październiku 1950 r., otrzymałam także premię w naszej Ekspozyturze PKS, wraz z książeczką PKO. Jestem zadowolona z osiągnięć przez siebie wykonanych, które zawdzięczam wykorzystaniu czasu i stopniowemu polepszeniu metod pracy.”

BIURA MUSZĄ DOGONIĆ WYKONAWSTWO

Ci co projektują i ci co budują winni często naradzać się z sobą

Szybki rozwój naszego przemysłu łączy się bezpośrednio ze wzrostającym „umiastowieniem” kraju. Polska Ludowa coraz wyraźniej zatracza przedwojenny, wyłącznie rolniczy charakter i coraz intensywniej przekształca się w uprzemysłowione, nowoczesne Państwo socjalistyczne. Spośród 1300 obiektów, które winny być oddane (i na pewno będą oddane) do użytku do 1955 roku — 250 stanowią wielkie zakłady przemysłowe, zaś 90 przypada na ogromne, nowoczesne osiedla mieszkaniowe o 723 tysiącach izb. Prócz nowych kopalń, hut i fabryk, prócz imponujących gmachów użyteczności publicznej, prócz szkół i szpitali — Polska budować będzie nowe wspaniałe dzielnice miast, a nawet całe nowe miasta.

Drugi rok planu 6-letniego — 1951, stawia przed budownictwem dalsze — i to znacznie większe niż dotychczas — wymagania. Dlatego też, aby im sprostać, należy wyciągnąć wnioski z ub. roku, usunąć błędy i przez usprawnioną organi-

zację pracy wykonać w pełni określone planem zadania.

W drugiej połowie stycznia 1951 roku odbyła się w Warszawie narada architektów biur projektów i przedsiębiorstw budowlanych, która miała na celu omówienie stałego kontaktu, oraz błędów popełnionych na odcinku współpracy biur projektów i przedsiębiorstw. Ożywiona, szeroka dyskusja była dostatecznym dowodem celowości powyższej narady. Na zakończenie uchwalono rezolucję, określającą sposoby pokonania trudności, które powstały wskutek zaniedbań z obu stron, zarówno biur projektowych, jak i przedsiębiorstw budowlanych.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie: czy tego rodzaju narady nie byłyby wskazane i w Poznaniu, gdzie przedsiębiorstwa mają dużo trudności do pokonania? Jak stwierdzono bowiem, dokumentacja techniczna nie podąża u nas za postępowaniem robót, za harmonogramem przedsiębiorstwa.

Przed biurami projektów stoją poważne zadania, które ciągle rosną w związku z olbrzymim rozwojem naszego budownictwa. Biura muszą dogonić wykonawstwo i dostarczyć wymaganą dokumentację.

Często budowy są ukończone, a biura jeszcze nie dostarczają dokumentacji. W wyniku tego następują niejednokrotnie poprawy w wykonawstwie, co powoduje zwiększenie kosztów budowy.

Współpraca kierownictw robót z projektodawcami, omawianie różnych niedociągnięć w wspólnych odprawach roboczych, przyczynią się do usprawnienia robót budowlanych

i przyspieszenia ich tempa. Na pewno uniknie się wówczas zahamowań w pracy.

Zespół projektujący, który orientuje się w przebiegu budowy, który wie gdzie i kiedy można zastosować zespołowe metody pracy oraz jakich materiałów użyć — potrafi opracować dobre, realne plany, które wykonane będą w odpowiednim terminie.

Droga do tego celu wiedzę właśnie przez zacieśnianie współpracy między projektantami, a przedsiębiorstwami budowlanymi. Liczymy, że wkrótce jedna z takich narad odbędzie się w Poznaniu, gdzie budownictwo ma poważne zadania do wykonania w bieżącym roku. (Ina)

Laboratorium, pralnia i warsztat elektromechaniczny
„Zjednoczeni Fryzjerzy”

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Zjednoczeni Fryzjerzy”, która na terenie Poznania istnieje zaledwie 3 kwartały, zdobyła tyle zaufania zarówno klientów jak i fryzjerów, że rozrasta się prawie z każdym tygodniem. Obecnie już posiada 60 zakładów fryzjerskich w różnych dzielnicach miasta i na peryferiach.

Obok zakładów jako punktów usługowych, spółdzielnia prowadzi już cały szereg warsztatów pomocniczych, które pozwalają wykonywać wszelkie prace naprawcze, remontowe itp. we własnym zakresie.

I tak spółdzielnia prowadzi warsztat elektrotechniczny i mechaniczny, gdzie naprawia się wszelkie aparaty używane przy wykonywaniu zawodu fry-

zjerskiego. Warsztat ten jest tak urządzony, że może produkować nowe aparaty fryzjerskie, których brak odczuwa się obecnie dotkliwie. Plany produkcji już są przygotowane od pół roku — chodzi tylko o zwolnienie surowca odpadkowego, który może być zużyty do tej produkcji. Uzasadnione wnioski w tej sprawie poszły już do odnośnych władz i należy się spodziewać, że w najbliższym czasie zostaną załatwione pozytywnie.

W obszernej pralni spółdzielni fryzjerskiej prana jest bielizna fryzjerska dla wszystkich zakładów fryzjerskich należących do spółdzielni oraz pracujących w tych ramach gabinetów kosmetycznych. Obok pralni mieści się pracownia naprawiająca zniszczoną i szyjącą nową bieliznę dla użytku spółdzielni.

Wreszcie specjalne laboratorium fabrykuje różne specyfiki i chemikalia, potrzebne do wykonywania zawodu fryzjerskiego.

W najbliższym czasie postanowiono uruchomić pracownię perukarską, produkując z długich włosów zebranych w zakładach fryzjerskich, peruki dla teatrów amatorskich, zespołów świetlicowych itp. Niezależnie od tego członkowie spółdzielni w ramach współzawodnictwa oraz akcji wykorzystania odpadków użytkowych zbierają włosy krótkie, a nawet najkrótsze — które mogą być użyte do produkcji pędzli oraz do uszczelnienia, podściótek, płyt izolacyjnych itp. (ŁU)

WIĘCEJ WEŁNY z polskich owiec

Rolnictwo polskie pokrywało przed wojną zaledwie 2—3 proc. zapotrzebowania przemysłu włókienniczego na wełnę. Podobnie jak przed wojną tak i na przyszłość nie możemy liczyć na alkowite pokrycie zapotrzebowania tego przemysłu na wełnę produkcji krajowej, tym bardziej, że owczarstwo krajowe uległo w czasie ostatniej wojny poważnemu wyniszczeniu. W ostatnich zaś latach nasz przemysł włókienniczy powiększył się o zakłady, znajdujące się na Ziemiach Zachodnich Z przedwojennej liczby około 1 miliona sztuk owiec, przypadającej na nasze dawne ziemie i około 750 tys. na ziemie odzyskane, pozostało w następstwie wojny zaledwie 800 tysięcy sztuk.

Doceniając znaczenie hodowli owiec, Państwo Ludowe otoczyło je już w pierwszych latach po wyzwoleniu należytą opieką. W rezultacie pogłowia owiec znacznie wzrosło. Istnieje nadal tendencja do zwiększenia hodowli do granic słusznej kalkulacji. Możliwości te — rzecz jasna — są w obecnych warunkach, przy dużej intensyfikacji rolnictwa, ograniczone. Dlatego też dąży się obecnie do uszlachetnienia istniejącego pogłowia drogą ust-

jętej pracy selekcyjnej i uszlachetniającego krzyżowania ras.

Prace te na naszym terenie organizuje Inspektorat Hodowli Owiec w Prezydium WRN w Poznaniu z dużym powodzeniem. Wystarczy nadmienić, że w jednym ze stad w powiecie gostyńskim uzyskano w czasie ostatniej strzyży 9,5 kg wełny potnej od tryka, podczas gdy przeciętna produkcja roczna w hodowlach wielkostadnych oceniana jest na 2,5 kg od sztuki typu merynosowego. W hodowlach drobnostadnych uzyskać można 2 kg od owicy typu szewiowego. Dużą wagę przywiązuje ostatnio Inspektorat do zaprowadzenia i rozwoju owczarstwa również w spółdzielniach produkcyjnych, które wykazują na ogół dość duże zainteresowania hodowlą.

Prace doświadczalne w kierunku uszlachetniania również prowadzi od 5 lat Zakład Zootechniczny PINGW w Pawłowicach, gdzie drogą krzyżówek dąży się do wyhodowania owcy typu mieszno-wełnistego o większej wydajności wełny.

Ostatnio zorganizowało Ministerstwo Rolnictwa 2-miesięczny kurs dla instruktorów owczarstwa w Pawłowicach. Uczestniczy w nich ponad 30 osób z całego kraju. Wykłady i zajęcia praktyczne w miejscowej owczarni prowadzi wybitni specjaliści, m. in. długoletni inspektor hodowli owiec — Alkiewicz. Kursiści zostaną następnie zatrudnieni w charakterze instruktorów w PGR-ach oraz w referatach rolnictwa w Prezdyjach PRN. Przyczynią się oni niewątpliwie do szybkiego osiągnięcia projektowanej ilości owiec w Polsce oraz do poprawienia jakości produkowanej u nas wełny. (ard)

Anatol Rybakow
KIEROWCY
Powieść
str. 320 zł 10,—
„CZYTELNIK”
Wkrótce do nabycia
w księgarniach
„DOMU KSIĄŻKI”
WK296

7.213 litrów mleka od jednej krowy

Jak wykazały ostatnie dane statystyczne na terenie powiatu wolsztyńskiego krowa na gospodarstwie indywidualnym daje przeciętnie 1930 litrów mleka rocznie a krowa PGR — 2.927 litrów.

Ostatni sprawdzian roczny współzawodniczących PGR-ów z terenu powiatu wolsztyńskiego wykazał doskonale wyniki wydajności krow z państwowej obory w Zakrzewie. Obora jest utrzymana w dobrym stanie. Zupelnie wyciępiono w niej znajdujące się przed 2 laty groźne zarazki Banga. Dzięki racjonalnemu żywieniu krowy w zakrzewskiej oborze dały przeciętnie każda po 3.816 litrów rocznie z zawartością 3.27 proc. tłuszczu. Oto wyniki czterech rekordzistek zakrzewskiej obory: siedmioletnia krowa „Wisła” dała w roku

aż 7.213 litrów mleka, 8-letnia „Murzynka” 5.660 litrów z 3.18 proc. tłuszczu, „Czarna” — 5.193 litrów mleka i „Mewa” 4.612 l mleka przy 3.69 proc. tłuszczu. Rekordzistka z PGR Rakoniewice „Myszka”, ur. w 1940 dała 6.820 l mleka.

Na drugim miejscu znajduje się obora PGR w Godziszewie, gdzie przeciętnie na jedną krowę dojna wypada 3.524 litrów przy 3.10 proc. W PGR Chobienice przeciętnie na krowę przypada 3.443 litrów rocznie. W kolejności następnie miejsca we współzawodnictwie racjonalnej hodowli i wydajności mlecznej zajmują PGR-y w Kiełpinach Chorze minie, Dąbrowie Starej Rakoniewicach, Berzynie, Bloku, Gościeszynie i Powodowie.

Przeciętna wydajność roczna na krowę w spółdzielni produkcyjnej w Belęcinie wynosi 2.120 l przy 3,38 proc. tłuszczu. (kh)

Listonoszom trzeba dopomóc w ich pracy

Pisząc list, nie zastanawiamy się najczęściej, że gdzieś, w odległym nieraz mieście pracownika listowego doręczy naszą wiadomość adresatowi. Aby ułatwić pracę roznosieliom, zwracamy się z apelem do społeczeństwa Poznania o podawanie aktualnych numerów domów. Jak to rozumieć? Chodzi mianowicie o to, że wadliwa numeracja wielu ulic Poznania została zmieniona — w rezultacie domy otrzymały inne (od starych) numery, o czym niejednokrotnie zapominają ich mieszkańcy. W takim stanie rzeczy nowy pracownik pocztowy ma nie lada kłopoty i często się zdarza, że nie może odnaleźć adresata. Uważajcie więc i podawajcie właściwe numery domów.

A teraz uwagi pod adresem administratorów domów: Spisy lokatorów winny być nieustannie aktualizowane, przede wszystkim zaś umieszczane tak, aby odczytanie ich było możliwe, to znaczy w miejscu jasnym i niezbyt wysoko. Dalej: w dzielnicach, gdzie przesyłki

doręczane są dwukrotnie, ważną jest sprawą oświetlenie klatki schodowej od chwili zmierzchu.

Najlepszym rozwiązaniem sprawy, ułatwiającym listowemu pracownikowi umieszczenie w dużych nieruchomościach skrzynek pocztowych typu „Hermes” w bramie domu, co zaoszczędzi im uciążliwego chodzenia — do chwili jednak zaistnienia tych skrzynek, a także w domach mniejszych, jest rzeczą pożądaną, aby każdy lokator zaopatrzył się w niewielką skrzynkę we własnym zakresie. Umieścić ją można nawet na drzwiach — a unikniemy scysji, w związku z ewtl. „zatykaniem” przesyłki przez roznosielię za drzwi. Cóż jednak ma on zrobić, jeśli adresata nie ma w domu, a przesyłka jest zwykła?

Powyzsze uwagi, mamy nadzieje, znajdą należyty odzew u mieszkańców naszego miasta, którzy mając na uwadze uciążliwą pracę listonoszy okazą im ze swej strony pomoc. (wp)

CZYTELNICZY GŁOSU PISIA

Gdy autobusem jadą delegowani

W dniu 30. 1. 1951 r. do autobusu kursującego na linii Czarnków-Poznań weszło dwóch mężczyzn w średnim wieku. Z uwagi na to że wszystkie miejsca siedzące były zajęte, zażądali

od jednego z podróżnych, aby im ustąpił, gdyż oni mieli zarezerwowane od rana. Gdy ów odmówił ustepienia miejsca (pokazując nawet świadectwo lekarskie, że jest poważnie chory)

Zgadzamy się, że delegowani w sprawach służbowych mają pierwszeństwo w zajmowaniu miejsc w autobusie. Jednakowoż wskazane jest przy tym zachowanie „choćby trochę” taktu i rozsądku. Ostentacyjnie świat by się nie zawałił gdyby „delegowani” postali te kilka kilometrów dzielące Czarnków od Lubosza (tam bowiem wysiada duża część pasażerów). 384

Elektryfikacja pracuje... „na gazie”

Radość zapanowała we wsł produkcyjnej Licheń, pow. Strzelece Krajeńskie, gdy w roku ubiegłym Zjednoczenie Energetyczne z Poznania przystąpiło do zelektryfikowania wsi. Wg. oświadczenia kierownictwa z Poznania praca wg. harmonogramu miała zakończyć się ok. 20 grudnia 1950 roku. Mija już blisko 2 miesiące, a elektryfikacja wsi trwa. Powodem tego żółwiego tempa jest to, że tak kierownicy jak i monterzy zadomowili się w Licheniu i zamiast u uczciwie pracować, popijają wódeczkę i wy-

prawiają między sobą bijatyki. Naturalnie, że tego rodzaju wybryki nie przyczyniają się do terminowego wykonania planów, oraz na pewno nie podniosą autorytetu tak poważnej instytucji, jakim jest Zjednoczenie Energetyczne.

S. E., Stały Czytelnik

Pracownicy elektryfikujący od dłuższego czasu wieś produkcyjną Lichen, sądzą zapewne, że czystą robotę odstawić można tylko „pod czystą”. Ze jednak tak nie jest, dowiedzieć się chyba od swoich władz przełożonych. (415)

Instytucje wyjaśniają

W odpowiedzi na notatkę pt. „Ruch pasażerski” Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie wyjaśnia:

„Likwidację pluskiew w wagonach osobowych przeprowadza się okresowo, 2—3 razy w ciągu roku przez dezynfekcję gazem SO₂ co w zupełności wystarcza do całkowitego zniszczenia insektów. Ponadto w każdym wypadku zauważenia pluskiew, wagon wycofuje się z ruchu i poddaje się go niezwłocznie dodatkowej dezynfekcji”. DOKP w Warszawie zapomniiała jedynie wyjaśnić, czy wagon nr 015363, o którym pisaliśmy w wymienionej notatce, również wycofano celem dezynfekcji.

W dniu 2 bm. zamieściliśmy notatkę pt. „Czy skrzynka od parady?”, w której pisaliśmy, że list zaadresowany do Wrocławia i wrzucony do skrzynki pocztowej umieszczonej przed dworcem we Wrześni zaginął. W odpowiedzi Dyrekcja Okręgowa Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu wyjaśnia, że brak bliższych danych o adresacie reklamowanego listu, uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek dochodzeń. List ten był prawdopodobnie mylnie zaadresowany, i w myśl przepisów wrócił do Urzędu Nadawczego.

Dlaczego brak terminarzy?

Ktoś w tym roku w Poznaniu zlekceważył potrzeby ludzi pracy w dziedzinie kalendarzowej. Po prostu nie zamówił odpowiedniej ich ilości i nie ma gdzie teraz człowiek zanotować o imieninach Basi czy Józia. A jednak jest to wina tylko dystrybucji. Jak nam donoszą — w Gorzowie i Zielonej Górze terminarzy jest pod dostatkiem. Czy nie dałoby się sprowadzić pewnej partii tych kalendarzy do Poznania?

Byłoby to bardzo pożądanym, z zastrzeżeniem..., że nie trwałoby dłużej niż do końca 1951 roku.... (Ali)



— I czym właściwie się różnią od „popularnych”?
— Tym, proszę pana, że nie są popularne...